Nr. 181 Piątek, 9 sierpnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Gdynia.

Trudno raz po raz nie wracać do tego tematu. Kto obserwuje to, co stworzono w ciągu kilku lat na polskiem wybrzeżu, stworzono w warunkach nieraz bardzo trudnych, wśród wałów piętrzących się przeciwieństw, kto zrozumie, czem ma być i będzie własny polski port dla całej naszej przyszłości, — dla tego problem Gdyni będzie najosobliwszem, najaktualniejszem zjawiskiem współczesnego życia gospodarczego Polski.

Gdynia jako port jest częścią naszej polityki morskiej a co za tem idzie, jednem z najważniejszych zagadnień gospodarczych. Gdynia ma daleko idące możliwości rozwoju; konjunktury jej dobrze są znane za granicą i nic też dziwnego, że kapitał zagraniczny, zwłaszcza francuski, angielski i belgijski a pod obcą pokrywką i niemiecki, starają się chętnie przedostać na teren Gdyni, — a dzieje się to nawet i teraz w czasie kryzysu gospodarczego, który ogarnął całą Europę.

Jeżeli już dziś ruch przeładunkowy w porcie przedstawia się w takich rozmiarach, o jakich nie śmieliśmy przed trzema laty nawet marzyć, to przyglądając się pracom nad budową nowego kanału i innych urządzeń technicznych, musimy dojść do przekonania, że Gdynia jako czynnik gospodarczy odegra w życiu Państwa rolę pierwszorzędną.

To są fakty, które uznaje dziś cała opinja zagranicy a nawet i wrogich nam Niemiec, to są fakty, świadczące o tem, że zdolni jesteśmy porwać się na iście amerykańskie czyny.

Oczywiście, że tworząc dzieło tak imponujące, bierzemy na siebie zarazem liczne obowiązki i baczyć też musimy na to, by każdy krok w tym względnie czyniony był celowy i by inne gałęzie życia gospodarczego układały się w ten sposób, iżby korzystały z Gdyni — a Gdynia mogła w całej pełni korzystać z nich.

I tak oto jest dziś Gdynia w pierwszym rzędzie portem handlowym. Port handlowy zaś ma jedną stronę przykrą. Przeładowuje on przedewszystkiem z wagonów na statki towar ciężki, wiele miejsca zajmujący i tani. W tych warunkach praca linij kolejowych ogranicza się tylko do dowożenia towarów; wagony z portu wracają próżne aż do samego Zagłębia węglowego, co — rzecz naturalna — mocno obciąża kolej. Nie ma warunków, by przywóz w czasie najbliższym zajął całkowicie wracające z portu wagony. Dlatego na pomoc kolei pójść musi celowa organizacja transytu i wogóle całego życia gospodarczego na naszem wyrzeżu, podniesienie jego twórczości, rozwinięcie odpowiednich gałęzi przemysłu, któryby począł wywozić różne artykuły w głąb kraju.

Wogóle sprawa kolejowa stanowi dość poważną bolączkę Gdyni. I tak np. zapotrzebowanie na węgiel polski w krajach skandynawskich jest obecnie bardzo wielkie. Niemożność regularnego i terminowego transportu stwarza niebezpieczeństwo niedotrzymania terminów dostaw, co łatwo może spowodować przejście odbiorców na węgiel angielski. Brak taboru kolejowego i małą zdolność przepustową koleji polskich zwalczać się musi wszelkiemi siłami. Szalone tempo rozwojowe portu nie może iść luzem a musi mu odpowiednio towarzyszyć rozrost dotyczących kwestyj kolejowych.

Nie można pominąć także sprawy budowlanej w Gdyni. Mimo wybudowania kilku wspaniałych gmachów rządowych i dość poważnej liczby budynków prywatnych, ruch budowlany w Gdyni przedstawia się dość słabo. Obok wspaniałej inicjatywy rządowej, wegetuje słaba inicjatywa prywatna. Dzisiaj wielka część społeczeństwa gdyńskiego mieszkać musi w Wejherowie, Kartuzach, Sopocie lub Pucku a nawet w Gdańsku. Firmy chcące osiedlić się w Gdyni, urządzają dla braku pomieszczeń swe siedziby w Gdańsku.

Musi tedy obok portu Gdyni powstać miasto Gdynia. Port musi obok siebie posiadać centrum życia handlowego, któreby regulowało pracę samego węzła komunikacji morskiej. W tym kierunku trzeba wytężyć siły zarówno jak w kierunku budowy portu. W przeciwnym razie możemy się spotkać z niemiłemi niespodziankami. W braku naszych kapitałów, w braku naszej własnej przedsiębiorczości, przywędruje kapitał i przedsiębiorczość z zagranicy i to możliwie z zagranicy najmniej nam życzliwej. Objawy tego już się rysują. Trzeba im się przeciwstawić w miarę sił i możności.

Gdynia musi być portem wyłącznie naszym w całem tego słowa znaczeniu, w którym będziemy mieli środek regulowania własnemi siłami naszych potrzeb gospodarczych, dobrą broń w gospodarczej konkurencji ze światem, ostoję naszego eksportu i importu, zródło dobrobytu i znak potęgi.

Interwencja mocarstw
w sprawie likwidacji sporu sowiecko-chińskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 sierpnia. Z Moskwy donoszą, że organ urzędowy »Izwiestja« publikuje sensacyjne rewelacje, jakoby w najbliższej przyszłości Ameryka, Anglja, Francja, Włochy, Japonja i Niemcy miały zamiar podjąć za uprzedniem wzajemnem porozumieniem wspólne kroki celem likwidacji sporu o kolej wschodnio-chińską.

Amerykańskiemu sekretarzowi stanu Stimsonowi, jako przedstawicielowi rządu najwięcej zainteresowanego w tej sprawie, postawiono rzekomo ze strony reszty wyżej wymienionych państw propozycję utworzenia międzynarodowej komisji, której zadaniem byłoby dążyć do jaknajrychlejszego załatwienia pokojowego konfliktu rosyjsko-chińskiego. W międzyczasie administracja kolei wschodnio-chińskiej miałaby zostać powierzona inżynierowi neutralnemu.

»Izwiestja« w tem wszystkiem dopatrują się podstępu, oświadczając wręcz, iż wymienione państwa chcą zagarnąć dla siebie całą kolej wschodnio-chińską i podkreślając ze swej strony stanowisko rządu sowieckiego, który pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na wmieszanie do konfliktu z Chinami któregokolwiek z obcych państw. Plan Stimsona — piszą »Izwiestja« — jest bardzo przejrzysty, bo jeżeli kolej wschodnia zostanie zinternacjonalizowana, podporządkują Stany Zjednoczone tę kolej za pośrednictwem udzielenia pożyczek zupełnie pod swoją kontrolę.

Pogłoski o przygotowaniach
do zamachu stanu w Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 sierpnia. Z Bukaresztu donoszą, że wielkie wrażenie wywołała tam wiadomość, że jeden z wyższych urzędników min. spraw zagranicznych Barbujonescu zamierzał przez wręczenie odpowiednich papierów umożliwić powrót zwolennikom ks. Karola, przebywającym w Anglji do Rumunji. Prowadzone przez policję dochodzenia są trzymane w tajemnicy. Aresztowany w tej sprawie pewien kupiec oświadczył, że Barbujonescu zobowiązał się dostarczyć mu potrzebnych papierów, umożliwiających zwolennikom ks. Karola powrót do Rumunji. Zapobiegło temu tylko przedwczesne aresztowanie. W kołach politycznych aresztowanie to wywołało wielkie wrażnie. Mówi się o nowych przygotowaniach do puczu na korzyść ks. Karola.

Delegacja niemiecka w Hadze
zaniepokojona z powodu stanowiska deleg. angielskiej.

Haga, 7 sierpnia. (PAT.) Dziennik liberalny „Het Vaterland" donosi, że w kołach delegacji niemieckiej panuje pewne zaniepokojenie z powodu słabszego, niż się w Niemczech spodziewano, poparcia, okazywanego przez Anglję postulatom niemieckim. Koła delegacji niemieckiej z pewną troską mają obserwować fakt, że delegacja angielska poświęca całą swoją uwagę wyłącznie obronie interesów finansowych i gospodarczych Anglji.

Zjazd konsulów polskich.

Warszawa, 8 sierpnia. (AW.). W listopadzie br. odbędzie się w Warszawie zjazd konsulów polskich w Czechosłowacji, Austrji, Węgrzech, Jugosławji celem omówienia spraw natury organizacyjnej, oraz celem ulepszenia techniki urzędowania.

RUMUŃSKI MINISTER W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 sierpnia. (PAT.) Dziś o godzinie 9 rano przybył z Gdyni do Warszawy rumuński minister Madgearu, któremu towarzyszy w podróży Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski. Na dworcu głównym witali gościa rumuńskiego Wiceminister Czapski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zastępca Komisarza Rządu Olpiński i członkowie poselstwa rumuńskiego. Po powitaniu, obecni przeszli do salonów recepcyjnych dworca, skąd po krótkiej rozmowie minister Madgearu odjechał samochodem do hotelu Europejskiego.

ODZNACZENIE GEN. KONARZEWSKIEGO.

Praga, 7 sierpnia. (PAT). Pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych generał dywizji Daniel Konarzewski odznaczony został Krzyżem Białego Lwa II. kl.

DOCHODY Z PODATKÓW I MONOPOLI.

Warszawa, 8 sierpnia. (AW.). Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu br. osiągnęły sumę 16.8 milj. zł. podczas gdy w tymże mies. w roku ub. dały 15,3 milj. zł. Dochód skarbu Państwa z monopoli państwowych w lipcu br. wyniósł 74.7 milj. zł., gdy w czerwcu roku bież. wyniósł 68,5 milj. zł.

OTWARCIE ZAWODÓW STRZELECKICH.

Sztokholm, 7 sierpnia. (PAT). W środę, 7 b. m. nastąpiło w Sztokholmie uroczyste otwarcie srzeleckich mistrzostw świata w broni małokalibrowej. Do zawodów zgłoszono 17 drużyn, reprezentujcych tyleż państw. Na otwarcie zawodów przyjechały tylko drużyny Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji i Polski. Otwarcia zawodów dokonał gen. Toll, witając przybyłych zawodników. Zawody rozpoczął strzałem honorowym minister obrony narodowej.

KONFERENCJA STRERUWITZA Z BENESZEM.

Wiedeń, 7 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że przedmiotem rozmów między kanclerzem Austrji Streruwitzem a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem były sprawy bieżące jakoteż konferencja w Hadze oraz kwestje związane z zajściem na dworcu kolejowym w Hidas Nemethy. Omówiono również sprawę granicznych punktów kolejowych i poruszono myśl jednolitego uregulowania tej sprawy ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. Obecnie toczą się w tej kwestji rokowania między Czechosłowacją i Niemcami. Obaj mężowie stanu spotkają się we wrześniu w Genewie.

ZEPPELIN WRACA DO EUROPY.

Nowy Jork, 8 sierpnia. (AW.). Sterowiec niemiecki »Graf Zeppelin« wraca dziś z Ameryki do Friedrichshafen.

Oprócz 21 pasażerów i 40 ludzi załogi sterowiec zabrał około 2 tonn paliwa i jedną tonnę przesyłek pocztowych.

Mac Donald o rozbrojeniu.

(Wywiad premjera Wielkiej Brytanji).

W prasie amerykańskiej ukazał się świeży wywiad z brytyjskim premjerem Mac Donaldem w sprawie rozbrojenia. Przywódca Labour Party dąży do zerwania z dotychczasowemi metodami ujmowania tej zawiłej sprawy. Toteż opinja publiczna Stanów Zjednoczonych, uważając Mac Donalda — nie bez słuszności — za swego wiernego sprzymierzeńca, z wielkiem zainteresowaniem śledzi dalsze posunięcia premjera Wielkiej Brytanji.

„Nareszcie świat, zamiast zastanawiać się nad sposobami prowadzenia nowej wojny, począł myśleć kategorjami trwałego pokoju“, rozpoczął Mac Donald swe wywody. „Ludy anglosaskie, z tytułu swego kierowniczego stanowiska w życiu ekonomicznem, odegrać w tem mają poważniejszą rolę. Narody angielski i amerykański wzywają obecnie świat do zmiany orjentacji w sprawach międzynarodowych. Nie dość jednak nakłonić świat, aby myślał kategorjami przeciwwojennemi. Najważniejszem zadaniem jest, aby samo pojęcie „wojna“ wyeliminowane zostało z życia, z ludzkiej mowy, a nawet z tajników myśli. Początek został już uczyniony.

Skuteczny pakt rozbrojeniowy w pierwszym rzędzie winien ograniczyć skład osobowy sił zbrojnych, wraz z wyćwiczonemi rezerwami. Winien on ograniczyć kontyngent poborowych, jakoteż okres służby wojskowej. Ograniczenie objąć winno w równym stopniu ilość dział artylerji ciężkiej, tanków i wojskowych samolotów. Marynarka wojenna winna ulec redukcji zarówno pod względem ogólnego tonażu, jak i poszczególnych jednostek bojowych. Stosowanie gazów trujących i zarazków powinno być stanowczo wzbronione. Wówczas wydatki poszczególnych krajów na zbrojenie ulegną poważnemu zmniejszeniu. Pakt powinien zawierać przepis o przymusowej międzynarodowej kontroli nad wprowadzeniem w życie powyższych ograniczeń. Kontrola ta spoczywać winna w rękach Ligi Narodów lub innej organizacji, obejmującej również nienależące do Ligi narody.

Powiedzieć sobie: »chcemy pokoju« — nie jest jeszcze dostateczne. Nie wystarczy również postawienie wojny poza nawiasem prawa. O ile ludy nie zawrą umów, na których podstawie będą rozstrzygane zatargi, mogą wyklinać wojnę aż do końca świata. Wojny będą wybuchały stale, skoro nie znajdzie się innego sposobu załatwiania tych spraw. W żadnym więc razie nie powinniśmy rozpatrywać problemu rozbrojenia, jako kwestji odrębnej od całokształtu pracy pokojowej.

Zawarty został układ lokarneński, Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów, — powstała jeszcze jedna rękojmia bezpieczeństwa pokoju. Wreszcie podpisano pakt Kelloga, a jednak, mimo tych licznych rękojmi, sprawę rozbrojenia nadal rozpatruje się z tego punktu widzenia, że ludy winny być przygotowane do wojny. Wszelkie próby dojścia do porozumienia w sprawie rozbrojenia spełzały na niczem, skoro Anglja oraz inne kraje w przeświadczeniu, że wojna musi wybuchnąć, twierdziły: »Na taki tylko plan rozbrojenia zgodzimy się, który zapewni nam zachowanie sił zbrojnych«.

Gdy w Genewie radziły nad rozbrojeniem trzy morskie potęgi, nie mogło dojść do żadnego porozumienia, gdyż admirałowie stale powtarzali: »A jednak, przypuśćmy, że wybucha między nami wojna, jakaż będzie wówczas nasza sytuacja?«

Podobne ujęcie stanowi zasadniczy błąd, i niemasz pokoju, zanim błąd ten nie zostanie usunięty. W trakcie wszelkich rokowań międzynarodowych, poczynając od roku 1924, wszystkie kwestje rozpatrywane były w tem przypuszczeniu, że wojna jest nieunikniona, żaden przeto kraj nie zamierzał ustępować, nie chcąc osłabić swej sytuacji na wypadek wojny. Należy więc zejść z tego punktu widzenia i nie myśleć o niechybnym wybuchu wojny«.

Przechodząc do stosunków angielsko-amerykańskich, Mac Donald oświadczył: »Prorokiem nie jestem i nie zamierzam przepowiadać przyszłości. Jestem jednak pełen nadziei. Przeświadczony bowiem jestem, że przeszkodą na drodze do porozumienia był jeno brak zrozumienia z obu stron. Narodowi amerykańskiemu przesyłam swe serdeczne życzenia nietylko urzędowo, jako premjer Wielkiej Brytanji, lecz jako przyjaciel, który uważa siebie za współobywatela Amerykanów. Tem uczuciem przepojony, przybędę do Ameryki, aby w imieniu swego kraju powitać obywateli Stanów Zjednoczonych«.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 8 sierpnia. Na giełdzie akc. ruch więcej ożywiony, tendencja niejednolita.

Na giełdzie zboż. żyto w poszukiwaniu, mąka żytnia drożeje. Tendencja utrzymana, usp. spokojne.

Odległy teren potężnych rywalizacyj.

Państwo południowo - arabskie Jemen, którem rządzi jako samodzierżca Iman Jahia, jest terenem potężnych krzyżujących się wpływów, a więc przedewszystkiem angielskiego, włoskiego, a ostatnio, co jest rzeczą najciekawszą i dowodzi niesłabnących tendencyj ekspansywnych tego państwa — sowieckiego. Jemen był przed wojną prowincją turecką, a po jej ukończeniu i po klęsce poniesionej przez Turcję uzyskał faktyczną, chociaż nie formalną niepodległość, gdyż żaden z traktatów pokojowych nie zawiera żadnego postanowienia w sprawie losów i sytuacji prawnej tego kraju. Tłumaczą, że powodem tej luki w traktatach jest Anglja, która od dawna stara się o opanowanie Arabji jako, kraju leżącego na drodze do Indyj. Po ukończeniu wojny rozmaite misje angielskie bawiły w Jemienie i usiłowały skłonić jego władcę do uznania w jakiejkolwiek formie protektoratu angielskiego. Iman Jahia, obawiając się Anglji, z wytrwałością uprzejmą i cierpliwą, cechującą polityków wschodnich, wykręcał się stanem do chwili, w której 2 września 1926 zawarty został układ między Jemenem i Włochami, na mocy którego Włochy uznają niepodległość Jemenu, przyrzekają mu pomoc gospodarczą i kulturalną i żądają jedynie swobody handlu w tym kraju.

Włochom bardzo zależy na wpływach w Jemenie, gdyż naprzeciw leży kolonja włoska Erytrea, a rząd włoski stara się usilnie o jej podniesienie ekonomiczne. Jemen przytem, ojczyzna królowej Saby, jest w pusłynnej Arabji krajem relatywnie najżyźniejszym i najobficiej wyposażonym przez naturę w bogactwa ziemi. Ekspansja włoska, jak wiadomo, szuka dla siebie ujścia na całym świecie i tutaj w końcu znalazła najłatwiejszy dla siebie dostęp.

Na tem tle przyszło na terenie arabskim do rywalizacji między Anglją i Włochami. Wpływy włoskie koncentrują się w Jemienie, Anglja natomiast zbliżyła się do najpotężniejszego władcy arabskiego Ibn Seuda, którego władza rozciąga się na Nedżd i Hedżas i który jest wrogiem śmiertelnym Imana Jahii.

Dnia 11 stycznia 1929 zawarty został układ przyjaźni i traktat handlowy między Jemenem i Sowietami. W układzie tym Sowiety uznają pełną niepodległość Jemenu, a Jemen przyznaje Sowietom prawo zorganizowania poselstwa w stolicy Jemenu, w Sana. W ten sposób na terenie arabskim zgłosił się nowy konkurent dążący przedewszystkiem do zaszachowania wpływów angielskich na tym terenie.

(w.)

Drugi dzień obrad konferencji w Hadze.

Stanowisko delegatów w sprawie planu Younga.

Haga, 7 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu delegat francuski Cheron wykazywał konieczność integralnego przyjęcia planu Younga. Delegaci wszystkich państw zwyjątkiem Anglji poparli wywody Cherona. Następnie delegat rumuński Titulescu i grecki Venizelos w wygłoszonych przemówieniach wyrazili przekonanie, iż dotychczasowy udział reprezentowanych przez nich państw w odszkodowaniach niemieckich będzie nadal utrzymany.

Haga, 7 sierpnia. (PAT.). Korespondent Havasa donosi, że na dzisiejszem rannem posiedzeniu konferencji Titulescu przedstawił warunki, od których Rumunja winna uzależnić swoją zgodę na ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań w ramach planu Younga, bądź też poza nim. Następnie delegat francuski Cheron przypomniał końcową formułę konkluzji rzeczoznawców, że ich prace stanowią nierozdzielną całość, plan przeto nie może być podzielony na części. Przyjęcie niektórych punktów bez uchwalenia całokształtu groziłoby niebezpieczeństwem. Francja — mówił Cheron — akceptuje plan Younga takim jakim on jest, chociaż zawiera on pewne niedogodności. Przyjęcie go przez Francję jest więc aktem pojednawczym, kompromisowym. Odpowiadając na argumenty Snowdena, Cheron wskazał na ustępstwa poczynione przez Francję. Mianowicie jej udział procentowy w odszkodowaniach, wynoszący na zasadzie układów w Spaa i Paryżu 54'45%, zostaje zniżony na podstawie planu Younga do 52'62%. Kończąc, Cheron podkreślił dodatnie strony planu w dążeniu do likwidacji przeszłości i zaznaczył, że biorąc pod uwagę te względy, rząd francuski pragnie ostatecznego i zupełnego uregulowania problematów ogólno-europejskich i akcentuje plan Younga jako nierozdzielną całość.

Z kolei delegat włoski Masconi wypowiedział się za integralnem przyjęciem planu, zgodnie z duchem pojednawczym, który inspirował jego twórców.

Stresemann wyraził nadzieję, iż komisja finansowa wykaże zrozumienie w kwestjach finansowo-pojednawczych w ogólnej dyskusji.

Po oświadczeniu Stresemanna zabrał głos Venizelos i podkreślił, że pretensje Grecji winny być zaspokojone bądź w ramach planu Younga bądź poza nim.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkovicz oznajmił, że delegacja jugosłowiańska podtrzymując nadal swoje zastrzeżenia, gotowa jest wziąć udział w pracach komisji finansowej i uzależni ostateczne przyjęcie planu od rezultatów tych prac.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT.). Pisma jednomyślnie potępiają interwencję ministra Snowdena na wczorajszem posiedzeniu konferencji haskiej, zaznaczając, że zdołał on skierować przeciwko sobie jednomyślne niezadowolenie. Prasa pisząc o przemówieniu Stresemanna, zaznacza, iż minister niemiecki ujawnił brak taktu i zmysłu zrozumienia sytuacji. Dzienniki uznają roszczenia Stresemanna za niedopuszczalne.

Haga, 7 sierpnia. (PAT.) Konferencja międzynarodowa odbyła między godz. 18 a 18.20 posiedzenie poufne, pod przewodnictwem Jaspara. Hymans w przemówieniu oświadczył, że Belgja całkowicie przyjmuje plan Younga, który stanowi transakcję, wymagającą od wszystkich pewnych ofiar. Adatci zaznaczył, że interesy materjalne Japonji są zaangażowane w niewielkim stopniu, chodzi jednak o osiągnięcie rezultatów, czego wyrazem będzie słuszne porozumienie, nakładające na wszystkich uczestników pewne ofiary. Wilson zastrzegł dla Stanów Zjednoczonych interwenjowanie w sprawach, które je szczególnie będą interesowały.

Konferencja haska wyłoniła

dwie komisje: finansową i polityczną.

Haga, 7 sierpnia. (PAT.) Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu popołudniowem, po zakończeniu dyskusji ogólnej postanowiono utworzyć dwie komisje: finansową i polityczną. Do komisji finansowej wchodzi po dwóch przedstawicieli z każdej delegacji. W komisji politycznej reprezentowane są wyłącznie państwa zapraszające, a to zgodnie z decyzją, powziętą w dniu 16 września 1928 w Genewie. Przewodniczącym komisji finansowej został obrany delegat Belgji, baron Houtart. Przewodniczącym komisji politycznej wybrano ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Hendersona. Polskę reprezentują w komisji finansowej Minister Zaleski i prof. Mrozowski.

Berlin, 8 sierunia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Hagi, że wniosek regulaminowy w sprawie utworzenia komisji finansowej i politycznej przedłożony przez przewodniczącego Jaspara przewiduje, iż do komisji finansowej ma wchodzić po 2 przedstawicieli każdej z 12 delegacyj, przyczem przewidziano utworzenie różnych podkomisyj, których prace podzielone będą na podstawie rzeczowej. W obradach nad sprawami, które tyczyć będą tylko mocarstw zapraszających mają brać udział tylko przedstawiciele tych mocarstw zainteresowanych.

Paryż, 8 sierpnia. (PAT). »Petit Parisienne« stwierdza, że blok zwolenników planu Younga konsoliduje się, wobec czego Snovdenowi nie pozostanie nic więcej, jak tylko przyłączyć się do tego bloku, bądź też zniszczyć całkowicie nadzieje na ostateczne uregulowanie sprawy.

Nowy traktat angielsko-egipski.

Propozycja angielskiego ministra spraw zagr. Hendersona.

Londyn, 7 sierpnia. (PAT.) Sensacją dnia są ogłoszone w dzisiejszych rannych dziennikach londyńskich teksty not, wymienionych między Hendersonem i egipskim ministrem spraw zagranicznych, Mohamudem Mahmed Paszą. W korespondencji dyplomatycznej zawarty jest projekt nowego traktatu angielsko-egipskiego, regulującego stosunek Egiptu do Wielkiej Brytanji na odmiennych niż dotychczas zasadach.

Korespondencja ta składa się z dwóch obustronnych not zasadniczych: projektu umowy, zawierającego 6 artykułów oraz całego szeregu aneksów i not dodatkowych.

W ogólnych zarysach propozycje Hendersona są następujące: Okupacja wojskowa Egiptu przez wojska Wielkiej Brytanji ma się zakończyć. Wojska brytyjskie zostaną wycofane, a jedynie dla bezpieczeństwa kanału Suezkiego, jako węzła komunikacyjnego, posiadającego doniosłe znaczenie dla imperjum brytyjskiego, król egipski upoważni rząd angielski do utrzymywania w pobliżu kanału Suezkiego w określonej szerokości geograficznej takich sił wojskowych, jakie rząd brytyjski uważa za konieczne dla tego celu. Pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanją ustanowiony zostanie sojusz. Egipt reprezentowany będzie w Londynie przez ambasadora. Również Wielka Brytanja posiadać będzie w Kairze ambasadora, któremu król egipski udzieli przywileju najwyższego rangą dyplomaty przy nim akredytowanego. Urząd wysokiego komisarza zostanie zniesiony. Egipt zgłosi przystąpienie do Ligi Narodów, w czem poprze go rząd Wielkiej Brytanji. W razie zatargu lub sporu z państwami trzeciemi Wielka Brytanja i Egipt występować będą w porozumieniu w sensie zlikwidowania zatargu lub sporu w sposób pokojowy. Wszelką pomoc wojskową oraz instruktorów wojskowych czerpać będzie Egipt z pośród obywateli brytyjskich. Również urzędników administracji brać będzie Egipt z pośród obywateli brytyjskich. Rząd brytyjski uznaje, że odpowiedzialność za życie i mienie cudzoziemców w Egipcie bierze na siebie rząd egipski. Rząd egipski wyda stosowne zarządzenia w tym celu. Rząd brytyjski uznaje kapitulację za zniesioną i w tym celu użyje całego swego wpływu, aby obce państwa zrzekły się również kapitulacji w Egipcie i uznały w miejsce dotychczasowej jurysdykcji konsularnej, jurysdykcję sądów mięszanych.

Londyn, 7 sierpnia. (PAT.) Opublikowanie projektu nowego traktatu brytyjsko - egipskiego wywołało niesłychane poruszenie w kołach politycznych Londynu. Układ z Egiptem jest tematem dnia we wszystkich redakcjach i klubach. Zwłaszcza wśród licznej w Londynie kolonji indyjskiej wiadomości te obudziły nadzieję na możliwość nowego uregulowania stosunku brytyjskiego do Indji. W kołach politycznych Londynu zdają sobie sprawę z tego, że projekt uregulowania stosunków brytyjsko-egipskich w konsekwencji swojej doprowadzić musi również do rewizji stosunku Wielkiej Brytanji do Indji.

Kair, 7 sierpnia. (PAT.). Prasa miejscowa wyraża zgodnie opinję, że nowy zaproponowany traktat angielsko-egipski jest najlepszy, jaki był kiedykolwiek zaofiarowany Egiptowi i winien być skrupulatnie i bez uprzedzeń rozpatrzony.

Odpowiedź Rządu polskiego

na ostatnią skargę Litwy do Ligi Narodów.

Warszawa, 7 sierpnia. (PAT). Zastępca delegata Rządu polskiego przy Lidze Narodów w Genewie p. Gwiazdowski przesłał dnia 2 b. m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów następującą notę, zawierającą uwagi Rządu polskiego w związku z notą Waldemarasa z dnia 11 lipca b r.:

Panie Sekretarzu Generalny! Listem z dnia 17 lipca b. r. zechciał Pan zakomunikować mi tekst noty rządu litewskiego w sprawie rzekomej groźby zatargów granicznych między Polską a Litwą, prosząc mnie o podanie Panu do wiadomości uwag, któreby Rząd Polski zechciał wyrazić.

Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości, co następuje: Rząd polski uważa, że dał dosyć dowodów swoich pokojowych zamiarów w stosunku do Litwy, aby móc pozwolić sobie nieodpowiadać na gołosłowne i bezpodstawne twierdzenia rządu litewskiego. Jest on ponadto zmuszony jaknajkategoryczniej zaprotestować przeciwko usiłowaniom przypisywania mu odpowiedzialności za krwawe zarządzenia, stosowane przez rząd litewski do jego przeciwników politycznych, zarządzenia, które poruszyły opinję publiczną na Litwie i zagranicą. Rząd polski pragnie oświadczyć, że w żadnym wypadku nie może dopuścić, aby wypadki wewnętrzne, które obchodzą wyłącznie rząd litewski, służyły za pretekst do stawiania urojonych zarzutów przeciw Polsce i czynienia jej odpowiedzialną za zarządzenia zdolne skompromitować rząd litewski przed opinją świata cywilizowanego.

Jednakowoż przez poszanowanie dla wysokiej instytucji genewskiej i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień Rząd polski uważa za wskazane rozpatrzeć zarzuty wyrażone przez Waldemarasa. Według tych ostatnich, zamach, zorganizowany w Kownie na prezesa litewskiej Rady ministrów, jak również inne akty terrorystyczne, dokonane na Litwie przeciwko niższym przedstawicielom władzy, były dziełem band emigrantów litewskich, t. zw. pleczkajtisowców, band organizowanych przez władze polskie w zamiarze obalenia obecnego rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, któryby nawiązał z Polską stosunki polityczne i gospodarcze.

Gra ta ma na celu pretekst podwójny. Z jednej strony rząd litewski usiłuje znaleźć odpowiedni pretekst dla uzasadnienia swego negatywnego stanowiska wobec zaleceń Rady Ligi Narodów, a z drugiej strony zmierza do ułatwienia walki, którą prowadzi przeciw opozycji wewnątrz kraju.

Rząd polski nie omieszkał dać znać rządowi litewskiemu, że nie może on odmawiać emigrantom litewskim prawa azylu na terytorjum Polski, prawa uznanego przez wszystkie państwa i z którego Polacy sami nieraz korzystali w przeszłości. Rząd polski nie posiada żadnych danych wskazujących na to, aby emigranci litewscy w Polsce nadużywali prawa azylu, które im zostało przyznane. Liczba ich wprawdzie wzrasta wskutek represyj stosowanych przez rząd litewski wobec opozycji wewnątrz kraju, fakt ten jednak niemoże być przez Rząd polski uważany za fakt szkodliwy dla stworzenia pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, gdyż stanowi on jedynie środek, zapomocą którego naród litewski, odgrodzony od Polski przez nieprzekraczalne zapory, ma sposobność przekonać się o pokojowem i pojednawczem stanowisku Polski.

Zważywszy wszystko powyższe, Rząd polski uważa, że niema powodów do zastosowania postanowień przewidzianych w ust. 7 rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927.

Kowno, 7 sierpnia. (PAT.) Ogłoszony dziś wieczór komunikat ministerstwa spraw zagranicznych podkreśla między innemi fakt, że rząd litewski, pomimo niezadowolenia grup opozycyjnych, prowadzi kraj do przyjęcia najbardziej udoskonalonego i modernistycznego systemu rządów, który istnieje obecnie w Italji. Poglądy litewskich stronnictw opozycyjnych na ustrój polityczny Litwy nazywa komunikat przeżytemi i zapomnianemi drogami socjalizmu XIX stulecia. Wymieniając najbardziej wybitnych wodzów narodu, komunikat przeprowadza porównanie pomiędzy Napoleonem, Bismarkiem, Mussolinim i Waldemarasem jako osobistościami o jednakowych dążeniach i ideałach.

W. J.

Święto wielkiego pisarza.

Cały świat kulturalny i literacki — w słowie „cały" niema w tym wypadku ani źdźbła przesady — i miljonowe rzesze czytelników wszystkich krajów i języków obchodzą obecnie w sposób uroczysty 70 rocznicę urodzin wielkiego pisarza norweskiego Knuta Hamsuna. W krajach wszystkich wychodzą specjalne numery dzienników i pism literackich, poświęconych wielkiemu powieściopisarzowi, który według bardzo często wyrażanej opinji ma prawo do tytułu największego z pośród żyjących obecnie twórców. Zwłaszcza Niemcy, bardzo czynne i ekspansywne na polu przyswajania sobie sław i prądów literackich, czczą Hamsuna w sposób manifestacyjnie serdeczny.

Świat cały obchodzi więc urodziny wielkiego pisarza, a wyjątek jedyny, wyłamujący się z tej reguły, stanowi sam solenizant, niepodobny w tem do rzesz nudnych i uporczywych solenizantów i jubilatów wszelkiego autoramentu. Przypomina w tem wielkiego rodaka swego, Henryka Ibsena. Na równi z nim nie znosi konwencjonalnego kłamstwa, komplementów, aranżowanych uroczystości, wdzierania się do tajemnic prywatnego życia. Niemiecki biograf Hamsuna, profesor Berendsohn z uniwersytetu w Hamburgu, autor monografji o Hamsunie, pełnej entuzjazmu i superlatywów, mógłby o tem niejedno powiedzieć. Oberwał od adorowanego pisarza tak bolesnie po łapach, iż dziwić się można abnegacji, z którą w dalszym ciągu zajmuje się tym tematem. Hamsun, nie dbając o następstwa, zarzucił biografowi swemu fałsz, niedokładny opis życia swego i niezrozumienie twórczości. Specjalnie dotknęła go wzmianka o rzekomym wpływie głośnego pisarza niemieckiego Tomasza Manna na jego twórczość. I Tomasz Mann w artykule gratulacyjnym w „Vossische Zeitung" sumituje się i przeprasza. Nie ma nic wspólnego z tem twierdzeniem i jeśli kto w stosunku wzajemnym wywarł wpływ, to był nim z pewnością Hamsun.

Związek literatów norweskich postanowił wręczyć znakomitemu solenizantowi wielki puhar srebrny z podpisami. Lecz na wieść o tem Knut Hamsun napisał list, w którym radzi ofiarodawcom, aby wstrzymali się z podarunkiem, gdyż on wobec nikogo nie chce być zobowiązanym do wdzięczności. A delegacjom, które z całego świata wybierały się z życzeniami, urządził niespodziankę jeszcze dotkliwszą: oto nagle znikł z swego domu i tylko żona pisarza zna miejsce jego pobytu, ale go z pewnością nie zdradzi. Ci, którzy znają charakter i zwyczaje Hamsuna, są pewni, że ukrył się gdzieś w jakimś małym hotelu i tam niepoznany gra w dniu swoich urodzin w karty z małymi kupcami, czy rybakami.

W życiu, a poniekąd i w twórczości Hamsuna jest wiele takich pozornych kontrastów, dochodzących jednak w sposób płynny i nieznaczny do pełnej, barwnej syntezy. Knut Hamsun jest synem chłopa i dzieciństwo i młodość miał niesłychanie ciężką. Był pomocnikiem w kramiku wiejskim, komiwojażerem, czeladnikiem szewskim, nauczycielem w szkółce wiejskiej, a wreszcie pisarzem gminnym. Nikt nie chciał drukować jego pierwszych utworów. Hamsun wobec tego staje do roboty przy budowie gościńców i tłucze kamienie.

Emigruje do Ameryki, zostaje handlowcem, robotnikiem rolnym, drwalem. W r. 1884 zapada na suchoty. Lekarz przepowiada, że musi umrzeć. Znajomi urządzają składkę i wyprawiają go z powrotem do Norwegji. Choruje przez półtora roku i odzyskuje zdrowie.

I znów próbuje znaleźć zajęcie, tym razem w Chrystjanji. Nie znajduje go jednak i tylko od czasu do czasu zarabia po kilka koron za artykuł dziennikarski. Wobec tego jedzie po raz drugi do Ameryki. Jest konduktorem tramwaju konnego w Chicago, a potem robotnikiem rolnym. Oszczędza sobie trochę pieniędzy i wraca do Europy.

W Kopenhadze, na podstawie własnych doświadczeń, pisze pierwsze rozdziały słynnej powieści „Głód". Rękopis wręcza Edwardowi Brandesowi, kierownikowi literackiemu wielkiego dziennika kopenhaskiego „Politiken".

Na Brandesie wynędzniała i wygłodzona twarz petenta uczyniła niesłychane wrażenie. Nie mógł jej zapomnieć. Zaczął czytać manuskrypt i był wstrząśnięty. Naraz w trakcie czytania tknęła go myśl, że autor tego znakomitego dzieła właśnie teraz jest głodny. Polecił na pocztę i posłał mu 10 koron. Za parę godzin rękopis powieści Hamsuna był już w drukarni. Jej pojawienie się zdobyło autorowi rozgłos, który zwolna objął cały świat.

Światowe sukcesy szeregu pisarzy pochodzących z małego narodu norweskiego — Ibsena, Björnsona, Hamsuna — są czemś, co zasługuje na bardzo baczną uwagę. Pisarze ci podróżowali często i chętnie, lecz w twórczości swojej nie wychodzili niemal po za kraj rodzinny. Ibsen najbardziej typowe swoje skandynawskie dramaty pisał w Niemczech lub we Włoszech. W Paryżu kolonje pisarzy skandynawskich prowadziły życie zamknięte, jakby prowincjonalne, interesując się przedewszystkiem sprawami własnego kraju. Ani na chwilę nie silili się o międzynarodowość tematu czy ujęcia. A mimo to obrabiając swój grunt narodowy, zdobyli świat.

Uprawiali go tak troskliwie, kopali w nim tak głęboko i wnikliwie, że dotarli do pokładów drogocennych natury ludzkiej, mających ogólnoludzkie znaczenie. A zapach ziemi rodzinnej i barwy jej życia dają tym dziełom szatę pełną czaru i oryginalności.

Knut Hamsun, jak tu widzieliśmy, jest antytezą sprytnego fabrykanta i reklamisty literackiego. Można powiedzieć, że sława, jak kobieta, uwzięła się

Upadające Wilno.

Szereg bardzo smutnych, bardzo pesymistycznych rozważań na temat dzisiejszego stanu Wilna znajdujemy w pięknym i gorącym artykule: „Słowa" (wileńskiego) z dnia 3 sierpnia. Artykuł, podpisany literą M., wyszedł zdaje się — wnosimy to ze stylu — z pod pióra naczelnego redaktora tego organu, p. posła St. Mackiewicza. Tylko głębokie przywiązanie do tego prześlicznego, pełnego tradycyj i pamiątek miasta oraz zrozumienie roli, którą powinno ono w Rzeczypospolitej odgrywać, podyktować mogły autorowi tyle smutnych, tyle melancholijnych refleksyj.

„Kiedy Warszawa — powiada autor artykułu — z miesiąca na miesiąc robi się coraz bardziej stołeczna, bardziej europejska, kiedy Poznań jest codzień bogatszy, kiedy nawet Baranowicze rosną jako centr handlowy, kiedy mała Lida — i ta podziela szczęśliwy los miast polskich, stale idąc w górę — jedno tylko ze wszystkich miast Rzeczypospolitej — nasze prastare, jak się mówi, i kochane Wilno, losu tego nie podziela, nie „rozbudowuje się", nie rośnie, nie rozwija się. Przeciwnie...

Wilno umiera.

Będąc nie tak dawno głównym ośrodkiem gospodarczym wielkiego kraju rolniczego, Wilno przestało być jakiemkolwiek centrum. Za czasów rosyjskich Wilno było centrum dla sześciu rolniczych gubernij, obecnie Wilno jest centrum chyba czterech i pół powiatów, bo już bardziej odległe powiaty samej Wileńszczyzny zaczynają pomijać Wilno i szukać sobie miejskiego oparcia gdzieindziej.

Przemysł wileński — czytamy dalej — tak dobrze jak nie istnieje. Brak energji, inicjatywy, przedsiębiorczości. Dokoła Wilna potężne zapasy siły wodnej pozostają prawie niewykorzystane... Handel Wilna — jakiż może być handel wielkiego miasta, które przed nosem ma granicę zamkniętą na kłódkę — handel Wilna — to wisielec z zaciśniętym na szyję stryczkiem...

Uniwersytet wileński organizowany był, gdy Wilno leżało w przyfrontowym pasie prowadzonej przez nas wojny. Organizowany więc był w celach politycznych, miała być zapalona z powrotem latarnia kultury polskiej, aby rozwidnić obszar pomiędzy Połągą a Orszą. Zaimprowizowane grono profesorskie i studenci ochoczo stanęli do pracy. Uniwersytet Wileński zawiódł pokładane w nim nadzieje. Nie puścił przez ciasnotę pojęć części młodzieży, która pojechała do Pragi. Nie wróciła legenda, która głosi, że do uczelni Jagiellońskiej przekradali się żacy z daleka. Naprawdę niema w uniwersytecie ani jednego studenta, któryby przeszedł kordon sowiecki, aby tu słuchać polskiej wiedzy. Jest, czy może był jeden jedyny student z maturą państwową kowieńską...

Ile razy przyjedzie się do Warszawy, to zdaje się, że przybyło temu miastu samochodów, tak coraz szybszy coraz wartszy staje się ruch stolicy. Przez pryncypalną u nas ulicę można przejść o godz. 12-tej i nie oglądać się ani na prawo, ani na lewo. Owszem i gdzieindziej bankrutują sklepy. Tylko jak sklep zbankrutuje na pryncypalnej ulicy, to nazajutrz stara się o jego odnajęcie 10 konkurentów. U nas, gdy jaki sklep zbankrutuje, to miesiącami świeci swojemi martwemi szybami, podpartemi o deski. Czy mam wyliczać banki, firmy, sklepy, które miały dwa piętra, a teraz mają pół, albo ćwierć piąterka? Mieliśmy dwa teatry, teraz będziemy mieli jeden. Proszę się przespacerować i oglądnąć. Czy mam wyliczyć restauracje, które były, a których nie ma? Kraków przed wojną słynął za miasto nędzarzy-inteligenckich. Nie znał powojennego Wilna, mającego Waldemarasa naprzeciwko.

Litwini chcieli wmówić światu, że tu ludność mówi po litewsku. Nie udało im się to kłamstwo. Litwini próbowali sięgnąć po Wilno i rezultat jest ten, że nasza ludność, wileńscy arcywileńscy mieszkańcy naszych przedmieść, ludzie ze Śnipiszek, Sołtaniszek, Rossy, Pohulanki, Kominów — to wszystko nienawidzi Litwinów więcej, niż Niemca, bolszewika, Moskala. Niechby złożyły się tak jakoś okoliczności, żeby Wilno opuszczone było przez wojska państwowe i weszły tu wojska kowieńskie. Ależ tu kamieni z tych domów nie pozostanie, bo każda cegła będzie rzucona w łeb żołnierza kowieńskiego przez wilnianina, przez babę i dziecko. Zębami i pazurami, jak przed żadnem innem panowaniem, będzie się lud tutejszy bronił przed panowaniem litewskiem...

Latami idą do Warszawy memorjały, latami tłumaczy się namiętnym szeptem, że Wilno ratować trzeba. Nic nie pomaga. Nareszcie trzeba krzyczeć, krzyczeć jaknajgłośniej. Wilno i jego upadek, to nie to samo, co upadek Łodzi. Ktoś będzie mówił: — Tarnów nie domaga, albo Sosnowiec rozwija się źle, wobec konkurencji Katowic. To nawet nie to samo co biadanie, że Warszawa stołeczna uboży Kraków. Wilno to nie miasto i Wilno to nie symbol także. Wilno, to żywa możliwość pewnej historycznej idei, idei Wielkiego Państwa Polskiego. To jest tak, jak korona św. Stefana w królestwie węgierskiem. Kawałek metalu, i nie kawałek metalu, bo fetysz narodowych aspiracyj. Wilno jest takim fetyszem dla mocarstwowych aspiracyj Polski.

I dlatego aut-aut. Wilno jest zaciśnięte w worku. Samo istnieć nie może, samo umrze. Musi się nad niem roztoczyć czuła opieka Państwa. Jeśli ona nie przyjdzie, jeśli Wilno pozostawione będzie samo sobie, jeśli nie przyjdzie tu ta pomoc, która powinna być inwestycją dla wielkomocarstwowych ambicyj, to Wilno zamrze. Nie zostanie nam nic innego, jak drzewa cmentarza Rossy pochylić ku drzewom cmentarza Bernardyńskiego i nad ich wierzchołkami upiąć nad miastem cmentarny krzyż".

na niego, który przed nią ucieka. W tej duszy prostej, subtelnej i dumnej niema miejsca na cień próżności literackiej, wpatrującej się z zadowoleniem w siebie i w swoje sukcesy. Wszystko tu jest naturą spokojną, swobodną, oddychającą we wrażliwej atmosferze, którą otacza ją twórca, jak to czyni niewidzialny bóg z przyrodą.

Tytuły dwu wielkich dzieł Hamsuna — „Głód", którym zadebiutował i „Błogosławieństwo ziemi", które wyszło w r. 1917 — mają podźwięk symboliczny. Można powiedzieć, że linja twórczości Hamsuna zmierza od ziemi i do ziemi. Pierwotni bohaterowie jego opowiadań, neurastenicy, włóczędzy, histerycy wielomowni i pełni fantazji, ustępują miejsca chłopom silnym małomownym, prostym, których słowo nie potrafi, ani w drobnej części wyrazić treści głęboko i trwale czującej duszy. A dwa te światy skonfrontowane zostały ze sobą w „Ostatnim rozdziale". Świat chłopski zwycięża, a ze świata tamtego ocaleje tylko to, co przeniesie się na teren życia prostego, związanego z naturą.

Hamsun jest pozornie nieobecny w swojej twórczości. Jest nieobecnym jako postać, lecz wszechobecnym jako atmosfera dyskretna, czuła i mocna, pełna cichego humoru, wstrząsów referowanych cicho i subtelności ukrywanych, niewystawianych na pokaz.

Twórczość Hamsuna przyrównać można do wielkiego skarbca, którego bogactwa nie zapowiada żadna wystawa hałaśliwa i pełna świateł. Trzeba wejść do środka, a im głębiej się wejdzie, tem więcej odkryje się bogactw.

Uregulowanie komunikacji autobusowej.

W numerze 55 »Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej« pomieszczono rozporządzenie Ministra Robót Publicznych »o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymywaniu publicznej komunikacji«.

Za autobus, służący do publicznej komunikacji, uważa rozporządzenie pojazd mechaniczny, nie biegnący na szynach, poruszany przez umieszczony na nim silnik i używany do zarobkowego przewożenia, siedmiu lub więcej osób, nie licząc kierowcy.

Z ważniejszych postanowień, zwłaszcza tych, które obchodzą podróżnego, wymienić należy następujące:

Wszystkie koła muszą posiadać pneumatyczne obręcze gumowe; na każdego podróżnego powinna przypadać szerokość i długość siedzenia przynajmniej po 0.45 m; miejsca stojące mogą być urządzane tylko na specjalnych pomostach i odpowiednio do tych miejsc winna się znajdować na pomostach stosowna liczba punktów oparcia (imadeł); miejsce dla kierowcy winno być zabezpieczone przeciw niepogodzie i powinno zapewniać kierowcy dokładną i wygodną obserwację drogi przed sobą i z boku oraz swobodę ruchu i wygodny dostęp do przyrządów kierowniczych i hamulcowych.

W autobusach zamkniętych najmniejsza wysokość wnętrza w świetle winna wynosić przynajmniej 1.50 m, a ilość drzwiczek nie może być w żadnym wypadku mniejsza od dwóch, przyczem jedne z nich muszą być umieszczone w tylnej ścianie i posiadać szerokość przynajmniej 0.60 m. Ilość drzwiczek, jak i ich rozmieszczenie, muszą być takie, aby autobus mógł być z łatwością opróżniony.

W autobusach, przeznaczonych do przewozu bagażu, powinno być przewidziane odpowiednie na ten cel miejsce.

Każdy autobus publiczny musi być zaopatrzony m. in. w alarmowe urządzenie, umożliwiające podróżnym w razie potrzeby natychmiastowego zatrzymania autobusu, danie sygnału kierowcy; przynajmniej w jedną gaśnicę automatyczną, umieszczoną w dostępnem miejscu wewnątrz autobusu; w apteczkę doraźnej pomocy przy okaleczeniach średniego stopnia.

Nadto autobusy zamknięte winny być wyposażone: w odpowiednią ilość okien zabezpieczających dopływ światła do autobusu, przyczem okna winny być zaopatrzone w firanki; w urządzenia do należytego przewietrzenia wnętrza; w urządzenie zabezpieczające dostateczne oświetlenie wnętrza w nocy oraz ogrzewanie podczas chłodów, przyczem, o ile oświetlenie autobusu nie jest elektryczne, latarnie winny być umieszczone w taki sposób aby spaliny ulatniały się na zewnątrz.

Nie wolno przyjmować do jazdy autobusem: większej liczby podróżnych, ponad przepisaną liczbę miejsc; osób w stanie nietrzeźwym, widocznie niechlujnym lub mogących zabrudzić otoczenie; osób z przedmiotami zagrażającemi niebezpieczeństwem.

Zabrania się podróżnym: wsiadać do autobusu, gdy dopuszczalna ilość miejsc jest zajęta; zabierać do autobusu zwierzęta, o ile bez niedogodności dla podróżnych nie mogą być trzymane na kolanach lub umieszczone w inny nieprzeszkadzający podróżnym sposób; zajmować miejsce obok kierowcy oraz rozmawiać z kierowcą podczas jazdy; zajmować miejsce bez biletu na prawo przejazdu i odmawiać okazania biletu na żądanie kontroli; wsiadać w stanie nietrzeźwym, oczywistego niechlujstwa lub w stanie mogącym zabrudzić otoczenie, zakłócać porządek, zanieczyszczać wnętrze autobusu i przeszkadzać obsłudze; śpiewać, zachowywać się nieprzyzwoicie słowem lub czynem; palić tytoń wewnątrz autobusów zamkniętych; zanieczyszczać lub psuć urządzenia autobusu; otwierać okna bez zgody obsługi autobusu; otwierać w czasie jazdy drzwi autobusu.

Przekraczanie przepisów tego rozporządzenia podlega surowym karom.

L.

Kongres Unji Związków Spółdz. w Polsce.

W dniach 26 i 27 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu II. Kongres Unji Z S. Kongres ten ma znaczenie szczególne ze względu na to, że Unja Zw. Spółdz. jest najsilniejszą instytucją spółdzielczą w Polsce skupiającą 1336 (31 grudnia 1928 r.) silnych gospodarczo spółdzielni, zrzeszonych w czterech związkach rewizyjnych, a mianowicie Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie i Związku Rewizyjnym Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie. Prócz tego, jak wiadomo, w skład Unji Z S. wchodzi 9 central gospodarczych z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych, Centralą Rolników, Związkiem Gospodarczym Spółdzielni Mleczarskich na czele.

Na pierwszem zebraniu plenarnem Kongresu wygłoszą referaty: Naczelny Dyrektor Banku Polskiego, Dr. Mieczkowski, o położeniu finansowem Polski i roli Banku Emisyjnego, ks. Prezes Adamski, referat programowy U. Z. S. i p. Patron dr. Włodzimierz Seydlitz, wiceprezes U. Z. S., o nowych tendencjach w ruchu spółdzielczym w świecie.

Na drugiem zebraniu plenarnem referat sprawozdawczy z działalności U. Z. S. wygłosi sekretarz generalny p. Kuczewski, referat o działalności Central Gospodarczych U. Z. S. p. Brzeski Dyr. Banku Zw. Spółek Zarobkowych, referat o samodzielności ruchu spółdzielczego i stosunku do Państwa i jego instytucyj p. dr. Dębski oraz referat dotyczący nowego statutu U. Z. S. p. Kleniewski wiceprezes U. Z. S. W dniu drugim obrad odbędzie się po południu zebranie dla urzędników Związków i Central U. Z. S., poświęcone sprawom rewizyjnym. Poza zebraniami poświęconemi obradom odbędą się zebrania towarzyskie, na których uczestnicy Kongresu będą mieli sposobność wzajemnego poznania się.

Obrady plenarne Kongresu odbędą się w dużej Auli Uniwersytetu Poznańskiego.

W jakich krajach są najwyższe podatki.

Ministerjum finansów Rzeszy niemieckiej ogłosiło porównawcze dane statystyczne, odnoszące się do wysokości podatku dochodowego w różnych krajach. A więc według tej statystyki:

Dochód roczny w sumie 50.000 mk płaci w Niemczech 19,9% podatku dochodowego, od takiej sumy w funtach pobiera się w Anglji 15,7% pod. doch., we Francji 26,7%, w Czechosłowacji 19,3%, w Belgji 25,1%, w Austrji 24,2%, w Norwegji 13,9%, w Stanach Zjednoczonych 2,3%.

Najwyższa zatem stawka podatku dochodowego od sumy, wynoszącej w złotych mniej więcej 100.000 pobierana jest we Francji, najniższa w Ameryce.

KRONIKA

SIERPIEŃ 8 CZWARTEK	KALENDARZ Rz.-kat. Cyrjaka Gr.-kat. Jermolaja Wschód słońca g. 4 m 06 Zachód „ „ 19 „ 16 Długość dnia g 15 m 10

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek dn. 8 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Piątek dnia 9 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Sobota dnia 10 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Niedziela 11 sierpnia o godz. 8.15 występ art. teatru Morskie Oko.

Z Teatru Wielkiego. Dziś, dnia 8 sierpnia daje zespół art. teatru „Morskie Oko" z Warszawy, drugi gościnny wieczór doskonałej rewji: „Daj buzi", którą na wczorajszej premjerze licznie zgromadzona publiczność darzyła gorącemi oklaskami. — Jest rzeczą pewną, że doskonały zespół może liczyć na dalsze powodzenie w ciągu swej krótkiej gościny w naszem mieście.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą" i „Cyrk".

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Kobieta czy Lalka".

COLOSSEUM: „Harry Peel w huku eksplozji".

FATAMORGANA: „Biały murzyn" i „Raj na ziemi".

GRAŻYNA z powodu rekonstrukcji nieczynna.

KOPERNIK: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".

LEW: „Panienka z Baru".

LUNA: „Arcyzłodziej z Damaszku".

MARYSIEŃKA: „Tango miłości" i „Perła z Tunisu".

OAZA: „Żonka na wydaniu" z Willy Fritschem.

PALACE: „Szalona przysięga" i „Krwiożerczy krawiec".

PAN: Grzechy rozwódki".

PASAŻ: „Zatoka śmierci".

POLONJA: „Niewolnica ze Szanghaju".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".

UCIECHA: „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanksem.

Prezes Kasyna i Koła lit. art. dr. Władysław Hojnacki powrócił już z wywczasów wakacyjnych i rozpoczął na nowo praktykę lekarską przy ul. Słowackiego 14.

Obchód 300 rocznicy urodzin Króla Jana III. Pod przewodnictwem p. Maksymowicza odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego obchodu 300-ej rocznicy urodzin króla Jana III. Omówiono szczegóły programu, a następnie uchwalono wydać broszurę i uproszono dyr. dra Czołowskiego do napisania jej. Broszura ta p. t. »Król Jan III. jako opiekun i obrońca Lwowa« wydana będzie w tysiącach egzemplarzy i rozdawana młodzieży szkolnej..

Komitet Uczestników Walk Legjonowych zawiadamia dodatkowo, że podczas odsłonięcia tablicy przy ul. Ziemiałkowskiego l. 14 (boczna górnej Mickiewicza) wygłosi przemówienie prezes Zw. Strzeleckiego z r. 1914 red. Bronisław Laskownicki. Akt pamiątkowy, który zostanie wmurowany poza tablicą, będzie podpisany przez cały Komitet i zaproszonych obywateli, przez uczestników powstania 1863 r. i walk legjonowych, delegacje stowarzyszeń, wkońcu przez biorących udział na miejscu. Dla ułatwienia podpisywania wyłożony będzie akt ten w hallu Hotelu Krakowskiego, pl. Bernardyński dn. 9 i 10 między 5 i 7 godz. popoł. Komitet wzywa do jak najliczniejszego składania podpisów.

Prace nad upiększeniem Lwowa. Na komisji technicznej odbytej pod przewodnictwem inż. Opolskiego przed porządkiem dziennym, na wniosek przewodniczącego, postanowiono uruchomić Komisję dla opracowania planu regulacyjnego miasta Lwowa. Na wniosek inż. Lisowskiego, uchwalono dążyć do usunięcia składu drzewa przy ul. Gródeckiej, zasłaniającego widok na Katedrę św. Jerzego.

Z porządku dziennego uchwalono nadto oddać rekonstrukcję kamienicy »Czarnej« i »Królewskiej« inż. Dayczakowi i polecono Magistratowi porozumieć się z nim co do ceny. W daszym ciągu zatwierdzono plan parcelacyjny spółdzielni oficerskiej p. t. »Własny Dom« i zatwierdzono plan utworzenia 2 nowych ulic na parcelach, leżących przy ul. Torosiewicza.

Złodziej - miljoner to w naszych stosunkach rzadkość, a jednak za takiego uchodzi w opinji publicznej Leon Groner, który — skazany przez sąd tarnopolski na ośm lat ciężkiego więzienia — umknął z pociągu podczas transportu do Lwowa. Wczoraj Groner miał zły dzień. Poznany na ulicy przez jednego z dozorców więziennych, dostał się w kajdanki. Znaleziono przy nim bogaty komplet wytrychów i narzędzi do włamań kasowych. Groner był widocznie w trakcie powiększania swej fortuny.

Ogień wybuchł wczoraj na strychu w gmachu Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Zygmuntowskiej. Wskutek nieostrożności zajęły się na strychu paczki, z których część spłonęła. Szkoda niewielka, wynosi około 500 zł. Rozszerzeniu się ognia zapobiegła straż pożarna.

Defraudant. Zajęty w sklepie R. Wanka przy pl. Marjackim pomocnik handlowy Ignacy Löwewohl, zdefraudował kwotę 1200 zł., daną mu na zapłacenie weksla, i znikł bez śladu. Przeprowadzone szkontrum stwierdziło, iż pomysłowy młodzieniec od dłuższego już czasu dzielił się dochodami z swoim chlebodawcą.

KRAJOWA

GDYNIA. **Wybory do Rady Miejskiej.** Wybory do Rady Miejskiej w Gdyni odbyły się przy nader małej frekwencji głosujących, gdyż zaledwie 20 proc. Na 7067 uprawnionych do głosowania skorzystało ze swych praw zaledwie 1717 osób. Lista Nr. 1 (N. P. R.) otrzymała 5 mandatów, lista Nr. 2 (Kaszubsko-rybacka) 6 mandatów i lista Nr. 3 (Blok Pracy Gospodarczej) 7 mandatów.

GRODNO. **Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom ludowy im. Kadrówki.** Dnia 6 b. m. w 15-tą rocznicę wymarszu pierwszej kompanji kadrowej z Oleandrów krakowskich odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego pod Dom Ludowy im. Kompanji Kadrowej w Piłsudach, 5 km od Grodna. W przeddzień uroczystości wieczorem delegacja Kadrówki zameldowała się w Druskiennikach u Marszałka Piłsudskiego oraz uzyskała podpis Marszałka na akcie erekcyjnym. Przy licznym udziale zaproszonych gości, osadników i miejscowej ludności, ks. Dulik, miejscowy proboszcz, dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Po licznych przemówieniach, podpisano a następnie wmurowano akt erekcyjny, poczem obecni udali się na śniadanie do inicjatora-kadrowcy, osadnika kap. rez. Bąkowskiego.

ZAGRANICZNA

LONDYN. **Zgon wielkiego filantropa,** który pochodził z Polski. Kilka dni temu zmarł w Londynie Bernhard Baron, znany magnat tytoniowy, który był uważany za jednego z największych filantropów w kraju. Jest rzeczą niemożliwą ustalić ogólną sumę jego darów na cele dobroczynne, w każdym razie przekracza ona cyfrę 2 miljonów funtów szterlingów. Zmarły, który liczył 78 lat, urodził się w Brześciu Litewskim, jako syn ubogich rodziców. W wieku lat 16 Baron wyemigrował do Ameryki, gdzie zaczął pracować, jako zwykły robotnik w fabryce tytoniowej. Baron wpadł na pomysł ręcznego robienia papierosów, które zaczęły wtedy wchodzić w użycie, co było początkiem jego wielkiego majątku. Posiadając poważny kapitał 120.000 funtów szterlingów, Baron udał się do Anglji, gdzie się osiedlił i założył wielką fabrykę papierosów. Fabryka ta rozwinęła się niezwykle szybko. Baron przyjął obywatelstwo angielskie. Życie jego wydaje się romansem z bajki. Baron odznaczał się niezwykle serdecznym stosunkiem do swych podwładnych, przez których był ogromnie poważany. Pozatem w dziedzinie politycznej był on sympatykiem Labour Party, którą nieraz wspierał materjalnie. Baron był pochodzenia żydowskiego.

PARYŻ. **Odznaczenie pisarza polskiego.** Znany krytyk artystyczny, p. Edward Woroniecki, otrzymał — jak donoszą z Paryża — krzyż legji honorowej.

Groźba nowej powodzi.

Ostatnie deszcze spowodowały przybór wód w rzekach.

Po ostatnich kilkudniowych deszczach rzeka Bystrzyca Sołotwińska zaczęła przybierać, tak, że ostatnej nocy podniosła się o 3.5 m. ponad normalny poziom.

Miasto Sołotwina zalane. Głębokość wody, która płynie ulicami miasta, wynosi przeszło pół metra. Woda podnosi się z każdą chwilą. Władze wydały zarządzenia celem ochrony bezpieczeństwa mieszkańców.

Z terenów położonych nad Dniestrem, niema narazie niepokojących wiadomości.

Z szeregu miejscowości karpackich donoszą, że poziom wody rzek górskich silnie wzrósł, jednakowoż opady nie grożą — na razie przynajmniej — tak katastrofalnemi skutkami, jak w połowie lipca.

Niezwykle silna ulewa, jaka przeszła nad Stanisławowem od godziny 8 do 9 wieczorem, spowodowała wylew kanałów. Woda zalała ulice Lipową, Gołuchowskiego, Sobieskiego i szereg bocznych uliczek. Koło hotelu »Warszawa« i w okolicy poczty przejście przez ulicę było prawie niemożliwe. Piwnice i wiele mieszkań w suterenach zalane wodą.

Wskutek 2-dniowych deszczów w powiecie sanockim wystąpiły z brzegów następujące rzeki i potoki:

Potoki Sanoczek i Bukowcin, których wody zalały w gminie Wolica około 5 morgów plonów i silnie uszkodziły 2 mosty na drodze powiatowej Sanok — Bukowsko, powodując przerwę w komunikacji kołowej i pieszej.

Rzeka Wisłok, której wody w gminach Wisłok i Surowica zabrały 4 mostki i kilka kładek, w gminie Besko zalały większą ilość pól uprawnych i jeden dom mieszkalny. Komunikacja na drodze Bukowsko — Komańcza przerwana.

Potok Pielnica w gminie Pisarowce zalał 8 domów mieszkalnych i zerwał kilka kładek oraz zalał część miasteczka Bukowsko. Droga wojewódzka między Długiem a Zarszynem na przestrzeni pół kilometra pod wodą.

Rzeka Tabo zabrała 8 kładek i uszkodziła jeden dom mieszkalny oraz zalała drogę powiatową między Rymanowem Zdrojem a Rymanowem stacją, powodując tem samem przerwę w komunikacji kolejowej i pieszej między temi miejscowościami.

Wody niniejszych rzek i potoków opadają, natomiast podnosi się stan wody na Sanie, grożąc wystąpieniem z brzegów.

Huragany i burze w Wojew. tarnopolskiem.

Przedmieścia Czortkowa pod wodą. — Liczne ofiary w ludziach.

Wskutek oberwania chmury nad Czortkowem nastąpiła powódź, której ofiarą padło 19 domów położonych na niższym terenie Starego Czortkowa i Wygnanki.

Woda, płynąca gwałtownie przez ulice miasta, uszkodziła bruki i chodniki. W akcji ratowniczej brali udział robotnicy kolejowi, pluton saperów K. O. P., straż pożarna i policja.

Szkody wyniosą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

* * *

Ostatnio przeszły nad wielu miejscowościami Województwa tarnopolskiego silne burze z piorunami, powodując liczne pożary. W Wierzchowcach pow. Kopyczyńce zostały śmiertelnie porażone przez piorun dwie osoby, zaś dom, w który piorun uderzył, spłonął doszczętnie.

W Łanowicach uderzył piorun w dom Wawrzyńca Janczyszyna i zabił jego żonę i brata, zaś Janczyszyna ciężko zranił.

Na polach gminy Wieniawka pow. trembowelski, zabitą została przez piorun Barbara Noskowa, zaś idące w jej towarzystwie trzy osoby doznały porażeń.

W wsi Tustenkie w tym samym powiecie zabił piorun Józefa Seniuka. Od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny właściciela folwarku Leona Horodeckiego.

Na folwarku Kierniczka koło Husiatyna porażeni zostali śmiertelnie przez piorun małżonkowie Mołczanowie.

W Czaborówce pow. husiatyńskiego doznała śmiertelnego porażenia Tekla Kondradowa, w Woryszkowcach, w tym samym powiecie, spłonęły od pioruna zabudowania dwóch rodzin.

Taki sam los spotkał kilka domów mieszkalnych w Postałówce i Poroniłówie.

W Husiatynie uderzył piorun w wieżę kościelną, uszkadzając ją częściowo.

Katastrofalne ulewy i burze gradowe zniszczyły doszczętnie plony rolne w gminach Jurjampol i Korolówkach w powiecie borszczowskim, dalej w gminach Kowalówkach i Sowołuski w pow. buczackim. W gminach Sokołówka i Gołogóry, pow. bobrecki. W ostatnich dwóch miejscowościach grad wielkości kurzych jaj powybijał szyby w oknach.

Mili goście we Lwowie.

Wczoraj rano młodzież ameryk. wzięła udział w nabożeństwie w kościele katedralnym, poczem pp. Czarkowska i Breit oprowadzali gości po kościele, zaznajamiając ich z jego zabytkami. Następnie przygotowanemi tramwajami młodzież udała się na cmentarz Obrońców Lwowa. Tu nad grobem Nieznanego Żołnierza przemówił w serdecznych słowach dyr. Lityński, zaznajamiając w sposób przystępny z przebiegiem walk o Lwów. W imieniu dzieci amerykańskich zabrał głos Eminowicz, który dwóch krewnych stracił w obronie Lwowa i Polski.

Z kolei młodzież złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i lotników amerykańskich, a najmłodsze z gości Mickiewicz, Skowronek i Kosicka złożyły także wieniec na grobie ś. p. Bitschera, najmłodszego z obrońców Lwowa.

Pobyt na cmentarzu Obrońców Lwowa uczynił na młodzieży z Ameryki silne wrażenie.

Następnie młodzież zwiedziła Muzeum Przemysłowe i Galerję narodową.

Po krótkim odpoczynku objadowym, młodzież zebrała się pod pomnikiem Sobieskiego, skąd tramwajami udała się na Kopiec. Tu w pięknych słowach przemówił do młodzieży członek Komitetu p. Breit, kreśląc po krótce historję Lwowa i jego topografję.

O godz. 6 popoł. młodzież zebrała się w salonach recepcyjnych Ratusza, gdzie zarząd miasta przyjmował ją herbatką. Młodzież amerykańska dzieliła się z radością wrażeniami, przebytemi w wędrówce po Polsce.

Miłą pamiątką dla młodzieży były książki, ofiarowane przez Kuratorjum i Książnicę-Atlas. Ta ostatnia ofiarowała kilkaset książek bibljoteki Iskier, Historję Polski, Historję Lwowa, a do każdej książki dołączona była mapa Polski.

P. Gałązka w imieniu młodzieży podziękował serdecznie przedstawicielom Książnicy-Atlasu za hojny dar.

Oprócz tego młodzież otrzymała w darze wiele słodyczy, ofiarowanych przez firmy Hoeflinger, Hazet i Branka. Rozbawiona z żalem opuszczała salę Ratusza. Dziś o godz. 7.35 odjechała do Żółkwi, skąd wróci o godz. 15.40, aby zwiedzić Panoramę Racławicką.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Dowcipny tytuł. Niezwykle popularna, dziś już siwowłosa powieściopisarka Sybilla de Martel Le Janville, pisząca pod pseudonimem Gyp, której książkami zaczytywano się w Polsce przed dwudziestu laty, wydała świeżo tom wspomnień z czasów drugiego cesarstwa pod dowcipnym tytułem „Za czasów włosów i koni" (Du Temps des cheveux et des chevaux).

Poczytność Rimbauda. W ostatnich czasach daje się we Francji zauważyć wybitny wzrost zainteresowania publiczności dla Rimbauda i jego utworów. **Najlepszym tego dowodem** jest wielka poczytność ostatnio wydanych dzieł o Rimbaudzie. Prym w tej dziedzinie dzierży wybitny znawca Rimbauda, Marceli Coulon, którego „Życie Rimbauda i jego dzieło" jest sensacją paryskiego rynku wydawniczego.

Ukazał się Nr. 14 dwutygodnika „Młoda Matka". Na treść powyższego numeru złożyły się: „Owoce i woda" dra J. Wiszniewskiego, „Zakłady lecznicze i leczniczo-wychowawcze dla małych dzieci w Polsce" dra S. Popowskiego, „Krowa, pasza, i zdrowie dziecka" dra M. Gromskiego, „Pielęgnowanie dzieci podczas duru brzusznego" dra M. Stopnickiej, „Z higjeny macierzyństwa" dra I. Śmiarowskiej, „Psychogram dziecka do lat 5 (6) J. Dylińskiej, „Wychowawcze wartości przyrody" St. Lewartowiczówny, „Czy można trafnie ocenić stopień rozwoju umysłowego dziecka na podstawie jego fotografji" A. Meyer-Ginsbergowej. Odpowiedzi na listy rodziców.

Ostatni, 31 numer „Kobiety Współczesnej", przynosi prócz dalszego ciągu powieści Jana Wiktora p. t. „Marta" i dalszego ciągu recenzji N. Samotyhowej ze Sztuk Plastycznych na P. W. K., dokończenie ciekawego artykułu Anieli Meyer-Ginsbergowej o niektórych różnicach psychicznych między mężczyznami i kobietami, dokończenie artykułu Rozalji Altenberg o dzieciństwie Narcyzy Żmichowskiej, encyklopedję ściegów oraz dodatek „Mój Dom" zawierający mody i szereg praktycznych przepisów kulinarnych.

Z opery.

Uroczyste przedstawienie „Halki" Moniuszki.

Teatr Wielki wystawił na przyjęcie gości amerykańskich „Halkę". Najbardziej ta ulubiona i popularna opera polska, ten nader barwny obrazek z życia dawnej Polski o wielkiej świeżości melodyj, polocie rytmicznym, barwnych tańcach narodowych miał powitać rodaków z dalekich krajów we Lwowie. Doskonałe wykonanie nadało też wieczorowi temu prawie odświętny nastrój. Przyczynił się w pierwszym rzędzie do tego pan Chorjan, który, śpiewając tu już z wielkiem powodzeniem w „Tosce" i „Fauście", zakończył swój występ gościnny we Lwowie, świetną i rzeczywiście nader inteligentną kreacją Jontka. Bardzo mocny głos z nieco ostrem zacięciem, które zresztą bardzo miłe się wyróżnia z pośród stereotypowej miękkości głosów tenorowych, a specjalnie w tej roli bardzo korzystnie się uwydatnia, nadto gra sceniczna pełna temperamentu i niepowszedniej rutyny, złożyły się na rzeczywiście świetnego Jontka. Dobrą i zupełnie równorzędną partnerką była panna Platówna, która jako Halka śpiewała prześlicznie. Także pan Płoński był doskonałym Januszem, a i reszta zespołu, a więc panna Popowiczówna i pan Tarnawski (którego staranna i inteligentna reżyserja też się przyczyniła do uświetnienia wieczoru), bardzo dobrze się ze swego zadania wywiązali. Chóry nieco słabsze w I akcie, ładnie jednak brzmiały w akcie III-cim, któremu i brawurowy taniec góralski i nastrojowe dekoracje wiele dodały powabu. Lecz przedewszystkiem należy się uznanie orkiestrze i jej świetnemu kierownikowi, panu Lehrerowi, który temperamentem i werwą porywał zarówno wykonawców, jak i słuchaczy.

Zast.

Unja marjawicko-moskiewska.

Pogłoski o unji marjawitów z prawosławnymi, podległymi Moskwie, — o czem donosiliśmy przed paru dniami — potwierdzają się. Wszelkie zaprzeczenia organu marjawick. p. t. »Królestwo Boże na ziemi«, mają na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od nowego objawu rozkładu religijnego, jakiemu ulega zepsuta moralnie sekta.

Rokowania marjawickich »biskupów« z senatorem Bogdanowiczem nie doprowadziły wprawdzie do ostatecznego załatwienia sprawy unji, gdyż »stara Cerkiew« nie jest organizacją legalną. W związku z powyższem senator Bogdanowicz zabiega usilnie u władz państwowych o zalegalizowanie, co umożliwiłoby dalsze pertraktacje marjawitów. Senator Bogdanowicz zjednał podobno 100 podpisów zwolenników »starej Cerkwi« i złożył podanie do władz administracyjnych.

Jak wiadomo, »stara Cerkiew« powstała w wyniku nieuznania przez część prawosławnych wileńskich autokefalji (samodzielności) Cerkwi prawosławnej w Polsce. Malkontentom tym przewodził sen. Bogdanowicz z pobudek natury politycznej. Według stanu obecnego »stara Cerkiew« za swego przełożonego uznaje metropolitę moskiewskiego, Sergjusza, będącego pod wpływami bolszewickiemi, oraz utrzymuje kontakt z archirejem kowieńskim, Eleuterjuszem, który do dziś dnia tytułuje się »arcybiskupem wileńskim« i występuje stale wrogo przeciw Państwu Polskiemu i przeciw władzy duchownej prawosławnej w Polsce.

Syntetyczne kamienie szlachetne.

Większość szlachetnych kamieni, już w starożytności cenionych jako ozdoby stroju zarówno kobiecego, jak i męskiego, dla wysokiej ceny były i są dostępne jedynie dla możnych tego świata. Lecz zamiłowanie do zbytku silnie dziś rozwinięte we wszystkich warstwach społecznych stworzyło specjalną gałęź przemysłu — wyrób fałszywych kamieni.

Kolorowe szkiełka, strasy, perły podrabiane znalazły setki tysięcy odbiorców na całym świecie. Za garść tych świecideł sprytni kupcy w oddalonych krajach nabywali u dzikich tubylców rzadkie płody ziemne, cenne metale, kość słoniową, a niekiedy nawet koncesje na eksploatowanie skarbów mineralnych i roślinnych.

Falsyfikaty te nic nie mają wspólnego z kamieniami sztucznemi, otrzymywanemi dziś sposobem syntetycznym.

Wyrób tych ostatnich stał się możliwym z chwilą, gdy zaczęto stosować do otrzymania wysokich temperatur — około 2700° — płomień dmuchawkowy z gazu grzmiącego. Pod wpływem tego płomienia sproszkowana glinka stapia się i po ostudzeniu formuje kryształy.

Uczeni Gaudin, Fremy i Verneuil byli pierwsi, którym udało się otrzymać te kryształy, lecz były one za drobne, aby mogły mieć zastosowanie w technice.

Dopiero w 1902 r. Verneuil, prowadząc dalsze doświadczenia, wynalazł sposób spławiania glinki, który wpłynął decydująco na fabrykację syntetycznych kamieni szlachetnych. Dodając do sproszkowanej glinki różnych związków chemicznych, czy to chromowych, czy też kobaltowych z potasem i manganem, otrzymywał kryształy, rubinów lub szafirów, dochodzące do 50 karatów wagi. Kryształy te niczem się nie różnią tak pod względem chemicznym, jak i mineralogicznych od dobywanych z ziemi.

Używając innych domieszek otrzymuje się tą samą metodą syntetyczne aleksandryty, chryzoberyle, jak i turkusy. Nie udało się tylko dotychczas otrzymać syntetycznego szmaragdu. Znajdujące się w handlu są to t. zw. strassy z dodatkiem farby mineralnej.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 49)

Wbrew oczywistości.

Droga ze stacji do domu zabrała mu więcej czasu niż przypuszczał, toteż każdy ruch jego stał się teraz pospieszny i celowy. Minął swój pokój i poszedł w głąb kurytarza, ku drzwiom, w których poprzedniego wieczoru zniknął Cecil, życząc mu dobrej nocy. Drzwi były otwarte, a jeden rzut oka upewnił go, że dobrze trafił: rakieta tenisowa i klubowe chorągiewki na ścianach — na kominku niewielka, lecz świetna fotografja młodzieńca świadczyły, że jest w pokoju Cecila.

— A to mi się udało! — Creighton pochwycił fotografję i schował ją do kieszeni wraz z ramką. — Mógłbym za tem szperać Bóg wie jak długo, — dodał klepiąc pieszczotliwie wydętą kieszeń.

Pospiesznie opuścił teren, na którym dokonał małej kradzieży, a głosy dobiegające z przedsionka ostrzegły go, że zagrażało mu poważne niebezpieczeństwo. Cecil szedł już po schodach na górę. Detektyw wślizgnął się do swego pokoju, zamknął pocichutku drzwi za sobą i wrzucił fotografję do walizki.

W dziesięć minut później zeszedł nadół. Rossiter, jego siostrzeniec i sekretarz siedzieli już przy stole. Cecil posłał mu na powitanie pełne niechęci spojrzenie, a detektyw doszedł do przekonania, że nowy pomocnik kasjera poczyna częściej wąchać pismo nosem. Mimo to uśmiechnął się poprzez stół do nachmurzonego młodzieńca.

Rossiter był jeszcze blady i zmieniony na twarzy, niemniej dzień spędzony w łóżku zrobił mu dobrze.

— Rzadko kiedy widujemy pana, panie Creighton, — rzekł.

— Uprzedziłem pana, że będę nieprzyjemnym gościem. Cóż zrobić? Sprawa zmusza mnie do wyjazdów.

— I cóż, robi pan postępy?

— Oczywiście.

— Sądzę, że nie wolno mi pytać o bliższe szczegóły? — Rossiter spojrzał na swego sekretarza i rzekł w formie wyjaśnienia.

— Widzisz, Maxwell, pan Creighton nie pozwolił mi zadawać sobie czczych pytań.

— Mam nadzieję, że pan nie wziął mi tego za złe. Przyrzekłem, że natychmiast powiadomię pana, o ile będę miał jakieś pomyślne wiadomości.

— Jak długo mniej więcej mogą potrwać pańskie poszukiwania? — zapytał Maxwell spokojnie.

— Mój Boże! Trudniej na to odpowiedzieć, niż pan przypuszcza. Mogę równie dobrze zakończyć je dziś po południu, o ile wpadnę na trop zbrodniarza — Creighton gotów był przysiąc, że Cecil drgnął nieznacznie — jak i biedzić się nad niem przez parę tygodni.

— Ale pan sądzi, że wkońcu osiągnie pan cel swych zabiegów?

— Panie Maxwell, pańskie pytania są dość kłopotliwe dla człowieka, który się chlubi wrodzoną skromnością. Odpowiem panu równaniem matematycznem: w ciągu mojej praktyki miałem do czynienia z ośmioma wypadkami morderstwa. W sześciu wytropiłem zbrodniarzy, a w dwóch pozostałych i tak dałem się im fatalnie we znaki. Skąd wnioskuję, że mogę postawić trzy przeciw jednemu, iż odnajdę mordercę Ryszarda Graya. Muszę jednak przyznać, że nigdy nie miałem do czynienia z tak skomplikowaną sprawą.

Cecil odchrząknął i rzekł:

— A jeśli wolno spytać: czy nie ma pan żadnych wątpliwości co do winy tych sześciu pańskich... ofiar?

— Nie, najmniejszej, — odparł Creighton z naciskiem, patrząc bystro na młodego człowieka — ponieważ wszystkich sześciu oddałem w ręce policji, a mój najgorszy wróg musi przyznać, że nigdy nie przyczyniłem się do aresztowania nikogo bez nieodpartych dowodów — nigdy nawet nie naraziłem nikogo na poważniejszą przykrość.

— Wielkoduszność godna podziwu! — mruknął Cecil posępnie.

— Cóż robić. Leży to w mojej naturze.

Rozmowa nie kleiła się. Bankier — zdaniem Creightona nie bez racji — był milczący i roztargniony, Cecil złowróżbnie ponury — czego detektyw nie brał mu za złe, a Maxwell nie liczył się wcale jako czynnik towarzyski. We trzech więc tworzyli dziwnie ponure trio. Creighton uznał, że wolałby zrezygnować z tego śniadania na rzecz omletu u Vigauda w towarzystwie Janki i Krecha, wzdychał więc w duszy, by los pozwolił mu zjeść obiad razem z sympatycznym olbrzymem.

Po śniadaniu udał się natychmiast do swego pokoju, gdzie znalazł wygodne biureczko, pióro i kałamarz. Poszukał skradzionej fotografji w walizce, wyjął ją z ramki i wsunął do koperty, następnie napisał parę słów do Jimmy Hortona.

„Mój drogi Jimmy!

Poznasz bez wątpienia odrazu, czyją podobiznę ci posyłam. Zanieś fotografję Mac'owi i poproś, aby pokazał ją odźwiernemu w pensjonacie i francuskiej posługaczce pani L. L. Dowiedz się, czy nie poznali w tym młodzieńcu jednego z przyjaciół nieboszczki. Możnaby też spytać o to kelnerów w restauracji „Jules'a". Natychmiast donieś mi o wynikach.

Oddany Creighton".

Wsunął arkusik do tej samej koperty, zalepił i zaadresował, a potem włożył wszystko do kieszeni, aby jak najprędzej zanieść przesyłkę na pocztę. W tej chwili jednak zatrzymało go niespodziane pukanie do drzwi.

— Proszę!

Wszedł Cecil Rossiter. Był bardzo blady, lecz spokojny, a oczy jego błyszczały gniewem i urazą.

— Proszę, panie Rossiter, niech pan wejdzie. Pan jeszcze nie w banku?

— Dziś jest sobota, — odparł Cecil niecierpliwie.

— Ach, prawda! Jakże ten czas leci, gdy się ma dużo pracy!

— Wiem, że pan pracował intensywnie w ostatnich dniach — dlatego właśnie przyszedłem, by porozmawiać z panem o wynikach tej pracy.

— Nie będę udawał, że nie rozumiem pańskiej myśli — przeciwnie — wezmę ją dosłownie. Proszę, niech pan siada.

(C. d. n.).

Sensacyjny proces w Berlinie.

W Berlinie rozpoczął się oczekiwany ze zrozumiałem zaciekawieniem proces baronówny Hildy Monroy, która przed paru miesiącami została nagle uwięziona pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży wartościowych »bibelotek« i biżuterji w salonach berlińskiej arystokracji.

Sensację tego aresztowania spotęgowała wówczas okoliczność, iż narzeczony baronówny, rotmistrz dawnej gwardji cesarskiej, von Weddel, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, parę chwil przed wkroczeniem do jego mieszkania policji.

Aresztowana baronówna nic nie wiedziała o śmierci tragicznej swego narzeczonego i w swych zeznaniach pierwszych przyjęła na siebie cały ciężar oskarżeń... Dopiero rewizja biurka samobójcy ustaliła, iż rotmistrz Weddel ponosi główną odpowiedzialność za popełnione... »z miłości« przestępstwa baronówny.

Baronównę uwolniono, a jeden z najwybitniejszych adwokatów berlińskich, Frey, podjął się jej obrony.

Sprawa miała się już rozpocząć, kiedy przewodniczący sądu oznajmił, iż w ostatniej chwili sąd otrzymał nowe dowody, rzucające bardzo charakterystyczne światło na tło całego procesu, a świadczące o tem, że baronówna pod naciskiem rotmistrza nietylko popełniała kradzieże, ale również... fałszowała niektóre dokumenty, między innemi list rzekomo księcia Hohenlohe, w którym donoszą baronównie o odziedziczeniu przez nią 150 tysięcy marek.

List ten baronówna złożyła w pewnym banku, który pożyczył rotmistrzowi 25 tysięcy marek. Rotmistrz przegrał te pieniądze w ciągu jednego dnia, a kiedy przyszedł termin wykupienia weksli — baronówna złożyła ów list, zabezpieczający należność banku... Mimo, iż obrona zrezygnowała z tego nowego dowodu niewinności baronówny — sąd odroczył sprawę — a baronówna Monroy odjechała własnym samochodem z sądu przed którym miała odpowiadać za zbrodnie popełnione z miłości... Istny scenarjusz filmowy p. t. »W pętach obłędnej miłości« — czyli »Baronówna i rotmistrz«.

Obowiązkowe ubezpieczenie przeciw gruźlicy.

Od 1 stycznia rb. wprowadzono we Włoszech ubezpieczenie obowiązkowe przeciwko gruźlicy.

Ubezpieczeniu podlega 8½ miljona pracowników, a ponieważ dobrodziejstwo tego ubezpieczenia rozciąga się i na rodziny ubezpieczonych, czyni to ogółem 20½ miljona osób, czyli więcej, niż połowa ludności Italji będzie korzystać z dobrodziejstwa tych ubezpieczeń.

Korzyści ubezpieczenia są następujące:

umieszczenie ubezpieczonego i jego rodziny w sanatorjum lub w specjalnym szpitalu;

zabiegi w domu na wypadek, gdy się okaże, że przetransportowanie chorego do sanatorjum jest niemożliwe;

zwrot odszkodowania, gdy ubezpieczony jest pozbawiony dobrodziejstwa, przewidzianego w jednym z powyższych wypadków.

W pierwszym okresie stosowania niniejszego prawa niewątpliwie brak dostatecznej ilości miejsc w zakładach kuracyjnych będzie dość dotkliwy, co siłą rzeczy wywoła konieczność stosowania kuracji domowej.

Kasa Narodowa dla ubezpieczeń społecznych, której powierzono kierownictwo ubezpieczeń przeciwko gruźlicy, rozpocznie w najbliższym czasie budowę niezbędnych uzdrowisk.

Bonzowie i buddyzm w Japonji.

Postęp buddyzmu w Japonji nie słabnie. Bardzo liczni w Kioto handlarze, sprzedający przedmioty kultu religijnego buddyjskiego, mają się bardzo dobrze. Świątynie buddyjskie coraz bardziej są upiększane, popyt na ołtarzyki domowe i na posążki Buddy staje się coraz większy. Bogacze płacą za nie od 10 do 20.000 jenów.

Spis ludności w Japonji z r. 1928 wykazał powiększenie liczby buddystów o 900.000. Liczba bonzów także wzrosła. Z pośród 12 sekt, na jakie rozpada się religja buddyjska, sekta Jodo nie ma większego znaczenia ponad przeciętne. Otóż sekta ta, jedyna, która opublikowała dane liczbowe jej dotyczące, wykazała w ciągu roku 1928 przyrost 240 bonzów ponad ich liczbę z roku poprzedniego.

Od r. 1868 prawo cywilne nie zawiera przepisów co do bonzów. Dziś bonzowie, żyjący w celibacie, należą do wyjątków. Coraz bardziej naśladują oni duchowieństwo protestanckich sekt amerykańskich, zajmując się za ich przykładem pracą społeczną.

Pod koniec r. z. obchodzono w Kjoto, w wielkiej świątyni Hongwanji, uroczystość przyjęcia religji buddyjskiej przez 58 nowicjuszów. Wśród nich znajdował się dr. Itokawa, profesor medycyny na uniwersytecie w Kejo, i jego asystent, dr. Okushi. Dziennik, wydawany przez bonzów ogłosił, że dr. Itokawa stracił niedawno ojca, a następnie żonę, co go spotkało za karę za zabijanie podczas doświadczeń naukowych zwierząt. Te przeżycia miały wpłynąć na przyjęcie przez niego buddyzmu.

Dzisiejszy ideał piękna.

W swych wspomnieniach o wielkim mistrzu cytuje Zygfryd Feldman w berlińskim »Börsen-Courier« kilka enuncjacyj Augusta Rodina o pięknie dzisiejszej kobiety.

Rodin uporczywie przeczył poglądowi, jakoby modele Fidjasza miały być doskonalsze, niż kobiety doby dzisiejszej. Nie; jedynie ówcześni artyści posiadali oczy, które pozwalały im doskonałość widzieć, podczas, gdy dzisiejsi są owładnięci ślepotą. W tem tkwi cała różnica. Kobiety greckie były piękne, ale ich piękność tkwiła już w mózgu rzeźbiarza. Dziś istnieją równie piękne kobiety, zwłaszcza w południowej Europie. Nowoczesne Włoszki np. posiadają zupełnie ten sam śródziemnomorski typ, co modele Fidjasza; charakteryzuje go szczególnie szerokość pleców i bioder. Możliwie, że rasy barbarzyńskie były mniej piękne, mniej regularnie zbudowane, niż rasy krajów śródziemnomorskich. Jednakże bieg czasu wyrównał różnice powstałe skutkiem krzyżowania i przywrócił harmonję starego typu. W związku piękne i brzydoty, ostatecznie przebija się jednak piękno W związku piękna i brzydoty, ostatecznie przebija się jednak piękno! Przyroda wraca wedle swych niewzruszonych prawideł zawsze ku swym najlepszym świadczeniom.

Tak samo ma się rzecz z typem północnym, który znajduje oddźwięk wśród wielu kobiet francuskich, germańskich i słowiańskich. Wykazuje silnie rozwinięte biodra i węziej zbudowane, opadające plecy. To jest struktura, którą ujawnili Jean Goujon w »Nimfach«, Watteau w »Wyroku Parysa« i Houdson w »Dianie«.

F.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Targi chmielowe w Lublinie.

Chmiel jest produktem rolnym, którego uprawa przynosi znaczne korzyści. Uprawę chmielu prowadzimy oddawna, zaczęliśmy ją równocześnie z innemi państwami zachodniemi i rozwija się ona z roku na rok. Aby pobudzić dalszy rozwój, hamowany poniekąd z powodu braku dobrej organizacji zbytu, należy dążyć do wznowienia, na wzór Niemiec i Czechosłowacji, targów chmielowych. Mieliśmy je przed wojną w Warszawie, Dubnie i Nowym Tomyślu, były to, jednak, targi, zaspakajające zapotrzebowanie poszczególnych części kraju. Chodziłoby o to, aby polski chmiel rozszerzył dotychczasowe i zdobył pozatem nowe rynki zbytu. W związku z tem nasuwa się konieczność zorganizowania na szerszą skalę Targów Chmielowych ogólnopolskich, tembardziej, że w chwili obecnej eksport polskiego chmielu napotyka na szereg poważnych przeszkód w państwach obcych.

Obszar plantacji chmielu w Polsce obejmuje obecnie 3512 ha. Obszar ten można podzielić na 4 okręgi produkcyjne: 1) teren b. Kongresówki — objemuje swą działalnością Lub. Tow. Chmielarskie, 2) teren Wołynia należy do Wol. Tow. Chmiel., 3) teren Małopolski — do Małop. Tow. Chmiel. i 4) teren Wielkopolski — do Nowo-Tomyślskiego Tow. Chmiel. Z tego 80% produkcji chmielu znajduje się na terenie okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, t. j. na terenie Województw Lubelskiego i Wołyńskiego. Dlatego też ogólno-polskie Targi Chmielowe winny odbywać się w Lublinie, jako w siedzibie Izby, na terenie której koncentruje się największa część produkcji najszlachetniejszego polskiego chmielu i ze względu na geograficzne położenie naszego miasta.

W zrozumieniu tego Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, pragnąc wejść w bliższy kontakt z czynnikami eksportu chmielowego, postanowiła zorganizować w r. b. ogólno-polskie Targi Chmielowe w Lublinie. Targi te będą przedsięwzięciem stałem, z roku na rok powtarzającem się. Targi Chmielowe winny dać właściwy obraz racjonalnej produkcji chmielu w Polsce oraz wzbudzić zaufanie u kupców i konsumentów krajowych, jak również u eksporterów zagranicznych. Polski chmiel bowiem, który dojrzewa do zbioru z początkiem sierpnia, jako najwcześniejszy i najszlachetniejszy — nie ustępuje w niczem chmielom zagranicznym i, jako taki, ma znaczne widoki eksportowe.

Targi Chmielowe odbędą się w Lublinie w lokalu magazynów Banku Handlowego w Warszawie, Oddział w Lublinie, i trwać będą oficjalnie 5 dni: od 30/IX do 4/X.

Dla organizacji Targów Chmielowych został powołany przez Izbę Przemysłowo-Handlową, jako organ wykonawczy, specjalny Komitet, składający się z 9 osób.

Chmiel, przeznaczony na Targi, winien być dostarczony na czas t. j. najdalej do dnia 25/IX br., przyczem koniecznem jest uprzednie zgłoszenie do Izby Przemysłowo-Handlowej (do dn. 10/IX br.) z podaniem ilości centnarów, które będą dostarczone na Targi.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1929.

Na Giełdzie bez obrotów.

Poza Giełdą transakcje w życie i rzepaku po cenach nieco wyższych.

Otręby i mąka żytnia i pszenna podrożały.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco stacja załadowania Podwołoczyska: Żyto małop. od 24.75 do 25.25. Rzepak ozimy od 61.— do 62.50. Otręby żytnie od 16.25 do 16.75. Otręby pszenne od 17.25 do 17.75.

Loco wagon Lwów: Żyto małop. od 27.25 do 27.75. Mąka pszenna 65% od 74.— do 77.—. Mąka żytnia 70% od 40.— do 44.—. Otręby pszenne od 17.75 do 18.25. Otręby żytnie od 16.75 do 17.25.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki franc.	34·88·50	34·97	34·80
Belgja	124·02·00	124·33·00	123·71·00
Holandja	357·31·00	358·21	356·41
Kopenhaga	237·75·00	238·35·00	237·15·00
Londyn	43·27·25	43·38·00	43·16·50
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·91·00	34·35·00	34·82·00
Praga	26·39·00	26·45·00	26·33·00
Szwajcarja	171·58·00	171·99·00	171·13·00
Sztokholm	239·06·00	239·66·00	238·46·00
Wiedeń	125·62·00	125·93·00	125·31·00
Włochy	46·35·00	46·77·00	46·53·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 47·75 48— 47·75 —·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	25·00
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	82·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·75
Bank Polski	165·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	125·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	33·50	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·08
Cegielski	36·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	31·50	Rudzki	35·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·50	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 7 sierpnia 1929

Berlin	168·85	Czerniowce	49·00
Budapeszt	123·76·00	Austr. kol. p.	31·50
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·75	Cement	113·75
Londyn	34·38·07	Browary	40·05
Medjolan	37·06·00	Alpiny	42·40
N. Jork	708·55	Berg u. Hüt.	950·00
Paryż	27·72·08	Poldi Hütten	203·00
Praga	20·96·00	Prager Eisen	505·00
Warszawa	79·70·00	Rima	114·65
Zurych	136·27·00	Skoda	395·00
Renta majowa	0·93	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·95	Silesia	7·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	73·00
Bankverein	22·00	Apollo	120·06
Bodenkredit	100·20	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·65	Karpaty	7·66
Hipoteczny	81·75	Galicja	45·25
Kompas	14·70	Nafta	28·00
Länderbank	26·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·16·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	75·75
B. Polski	162·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	117·00	Chodorów	198·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	10·50	Chybie	40·00

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 7 sierpnia 1929

Paryż	20·35·25	Berlin	123·86·00
Londyn	25·22·08	Wiedeń	73·23·00
Nowy Jork	5·19·82·50	Praga	15·38·50
Włochy	27·17·75	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 7 sierpnia 1929

N. Jork	4·85·20	Niemcy	20·36·05
Holandja	12·11·08	Szwajcarja	25·22·00
Francja	123·96	Praga	163·96·00
Belgja	34·89·02	Wiedeń	34·43·00
Włochy	92·81·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 7 sierpnia 1929

Londyn	123·97·00	Holandja	10·23·25
N. Jork	25·53·00	Praga	75·60
Włochy	133·60	Niemcy	608·75·00
Szwajcarja	491·75·00	Wiedeń	359·75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. 220/28. Edykt. Antoni Bembenek z Brzezówki zostaje całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego Paweł Bembenek z Brzezówki. 6348

Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, 18 października 1928.

P. 206/27. Edykt. Bronisław Miciński z Borku nowego zostaje całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu wczesnego otępienia umysłu. Kuratorem jego ustanawia się Łukasza Mikosia z Borku nowego. 6347

Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, 16 grudnia 1927.

P. 207/27. Edykt. Julja z Jamrozików Kawalitowa z Jawornika zostaje całkowicie pozbawioną własnowolności z powodu niedorozwoju umysłu. Kuratorem ustanawia się Wilhelma Kawalitę z Jawornika.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, 16 grudnia 1927. 6346

LICYTACJE.

E. III. 769/29/5. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Jakóba Bleia, kupca w Stanisławowie, ul. Barona Hirscha l. 16 odbędzie się dnia 3 października 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 27 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa miasta Tarnopola whl. 650 lkat. 432 parcela budow. plac niezabudowany. Wartość szacunkowa 1080 zł., najniższa oferta 540 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.
Tarnopol, dnia 4 lipca 1929. 6379

E. 463/28. Edykt licytacyjny. Dnia 22 sierpnia 1929 godz. 11 odbędzie się w tut. Sądzie sala 10 licytacja 2/3 części whl. 551 Kudryńce: pb. 112 obsz. 4 a 60 m kw. z chatą i szopą; pgr. 1919/2 obsz. 44 ar. 27 m kw., pgr. 2783 obsz. 2 ar. 34 m kw., pgr. 2784 obsz. 79 m kw. orne role. Wartość szacunkowa 1860 zł., najniższa oferta 1240 zł. — 2/3 z 2/3 części whl. 908 Kuryńce: pgr. 225 obsz. 6 a 15 m kw., pgr. 226 obsz. 26 a 4 m kw. ogród z chatą, szopą i kurnikiem. Wartość szacunkowa 680 zł., najniższa oferta 453 zł. 50 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 6378

Sąd grodzki, Oddział I.
Mielnica, dnia 28 czerwca 1929.

E. 673/29. Edykt. Na wniosek Anny Stefanków w Żółkwi odbędzie się w Sądzie tut. biuro Nr. 4 dnia 9 września 1929 godz. 9 rano licytacja połowy realności objętej nieistniejącym whl. 188 gm. Iłów. Wartość szacunkowa wynosi 7450 zł. Najniższa oferta 496 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Mikołajów, dnia 13 lipca 1929. 6368

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. J. a. 482/29. Edykt. Strona powodowa Julja Hawryszko wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Harasym o 1378 zł. I. Cg. Ja 482/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29 sierpnia 1929 godz. 9 biuro Nr. 17. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Wasyla Harasyma w Maćkowicach kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6336

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 lipca 1929.

Prez. 28541. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze po myśli ustawy Nr. 96 austr. Dzup. z r. 1871 z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Zaleszczykach, dla gmin katastralnych Dźwiniacz i Kasperowce, i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 tej ustawy wnosili najdalej do dnia 30 listopada 1929 w wymienionym Sądzie Grodzkim. 6354

Lwów, 1 sierpnia 1929.
Starkiewicz.

Prez. 3216/18. P./29. Ogłoszenie. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował na III kadencję Sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 1 września 1929, przewodniczącym Sądu przysięgłych Prezesa Sądu okręgowego Dra Władysława Kruczkiewicza a na zastępców przewodniczącego Wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Eugenjusza Geislera oraz Sędziów okręgowych Dra Anatola Szklarzewicza, Władysława Kuśnierza i Adama Kawęckiego. 6377

Prezes Sądu okręgowego.
Tarnów, 2 lipca 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 22/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe, otwarte ts. uchwałą Sa. 22/29/2 na wniosek Rochmy Nussbaum w Rzeszowie, zastanawia się (cofnięcie wniosku). 6337

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 4 maja 1929.

Sa. 12/29. Do majątku dłużnika Franciszka Zarudzkiego, budowniczego w Złoczowie niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy dr. Rubin Schwager, adwokat w Złoczowie. Audjencja ugodowa 5 września 1929 godzina 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 27 sierpnia 1929 w Sądzie okręgowym w Złoczowie. 6339

Sąd okręgowy.
Złoczów, 28 lipca 1929.

Sa. 35/29. W sprawie postępowania układowego dłużnika Jechelego Schapiry, kupca w Złoczowie na odbytej dnia 15 lipca 1929 audjencji układowej, dłużnik zmienił warunki układowe o tyle, że na zaspokojenie wszystkich swoich wierzycieli wraz zpn. ofiaruje obecnie 30 procent ich wierzytelności wraz z odsetkami i kosztami, płatnych w 6 równych ratach czteromiesięcznych z których pierwsza płatna jest w cztery miesiące od dnia prawomocności uchwały zatwierdzającej ugodę. Podając powyższa zmianę warunków układowych dłużnika do wiadomości wszystkich wierzycieli, wyznacza się ponowną audjencję układową na dzień 23 sierpnia 1929 godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 31.

Sad okręgowy.
Złoczów, 20 lipca 1929. 6340

Sa. 180/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jenty Falk i Józefa Falka w Bełzie. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okr. we Lwowie. Zarządca ugodowy dr. Henryk Aschkenazy adwokat w Bełzie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 24 października 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929. 6350

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 3 sierpnia 1929.

Sa. 149/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Elżbiety Cyrzik w Zamarstynowie. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Antoni Nowak-Przygodzki we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 24 października 1929 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 18 października 1929. 6351

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 3 sierpnia 1929.

Sa. 192/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Wilhelma Rottenberga kupca w Zniesieniu. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Artur Rappaport adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 października 1929 o godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 października 1929. 6352

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 3 sierpnia 1929.

Sa. 193/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida Barana właściciela firmy „Energja" i Berty Baran we Lwowie Stanisława 6. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy dr. Józef Pomianowski adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 października 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 września 1929. 6353

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 5 sierpnia 1929.

Sa 36/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Jakóba Halperna, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, Rynek 83. Komisarz ugodowy p. Jan Gubay, sędzia Sądu okręgowego. Zarządca ugodowy p. Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 18 września 1929 o godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności, choćby spór był w toku, do dnia 13 września 1929.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 22 lipca 1929. 6376

Sa 35/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Uschera Felda, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Gubay, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu 18 września 1929 godz. 10 rano biuro Nr. 21. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 września 1929. 6375

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 22 lipca 1929.

Sa 32/29/3. Edykt ugodowy. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leona Zuckerkandla, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Jan Gubay, sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Gubay, sędzia Sądu okr. w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk, kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 17 września 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze Nr. 21. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do dnia 13 września 1929. 6374

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 15 lipca 1929.

Sa 27/29/4. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Czaczkesa f. Löwensteina, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu, wyznaczoną audjencję na dzień 11 lipca 1929 odracza się i wyznacza się ponowną audjencję na dzień 17 września 1929 godz. 10 rano w biurze Nr. 21, na którą wzywa się wszystkich wierzycieli. 6373

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 11 lipca 1929.

S. 16/12. W konkursie Schmariego Spiegelglasa, nieprot. kupca w Tarnopolu, przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału rozporządzalnej masy. Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy i możliwe zarzuty wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego aż do dnia 31 sierpnia 1929. Do rozprawy nad tym projektem i ustaleniem rozdziału wyznacza się audjencję na dzień 5 września 1929 godz. 3 popołudniu w Sądzie okręgowym w Tarnopolu, sala Nr. 8. Na tę audjencję wzywa się w szczególności zawiadowcę masy, jego zastępcę i członków wydziału wierzycieli.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 18 lipca 1929. 6372

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 103/29/3. Jan Kancar, urodzony 22 lutego 1888 w Nastasowie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., wedle opowiadań został zabity w walkach pod Przemyślem 1914. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Parillego w Tarnopolu o zaginionym. 6371

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 87/29/3. Gabrjel Rabij, urodzony 5 kwietnia 1881 w Małaszowcach, powiat Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął w walkach pod Gołogórami 1919 roku. Na prośbę żony jego Zofji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 6370

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 maja 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową. Podpor. aptekarz Goldhammer. 6309/3

HERSCH HERMAN MARGULIES unieważnia zagubione świadectwo dojrzałości, wydane w Gimnazjum I-szem im. Winc. Pola w Tarnopolu w roku 1928. 6382/3

PRZETARGI PUBLICZNE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM: 99.904/29
W. III

Lwów dnia 7 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na **budowę domu „Ośrodka Zdrowia"** przy ul. Lwowskiej z terminem otwarcia ofert dnia 20-go sierpnia 1929 godzina 12-ta.

Bliższych informacji udzieli biuro Wydziału III Magistratu Ratusz III piętro, drzwi Nr. 114.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM.: 136.192 29.
W. III.

We Lwowie, dnia 7 sierpnia 1929 r.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na **dostawę piasku białego i żółtego** do robót drogowych w czasie od 20 sierpnia do końca października b. r.

Bliższe warunki dostawy są do przejrzenia codziennie od godziny 13-tej do 15-tej w Wydziale Drogowym Magistratu III piętro, drzwi Nr. 95.

Oferty pisemnie sporządzone na urzędowych formularzach, przez wpisanie odnośnych cen oferowanych cyfrą i słowami i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 2000 złotych, wnosić należy pocztą lub osobiście do dnia 17 sierpnia b. r. godzina 12-ta w południe do rąk Dyrektora III-go Wydziału Magistratu, III piętro, drzwi Nr. 120, w zapieczętowanych kowertach z napisem: „Oferta na piasek", poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
w. z. ROMAN FRANKOWSKI
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Lwów, dnia 6 sierpnia 1929.

Do L. 1853/929 OA BZ'OK.
J.

DOSTAWA PIASKU.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych wzywa niniejszem interesowane firmy do składania ofert na dostawę piasku z terminem do dnia 16 sierpnia 1929 godzina 12-ta w południe.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Biurze Zakupów M. Z. E. przy ul. Wólecka Nr. 2.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe** 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.